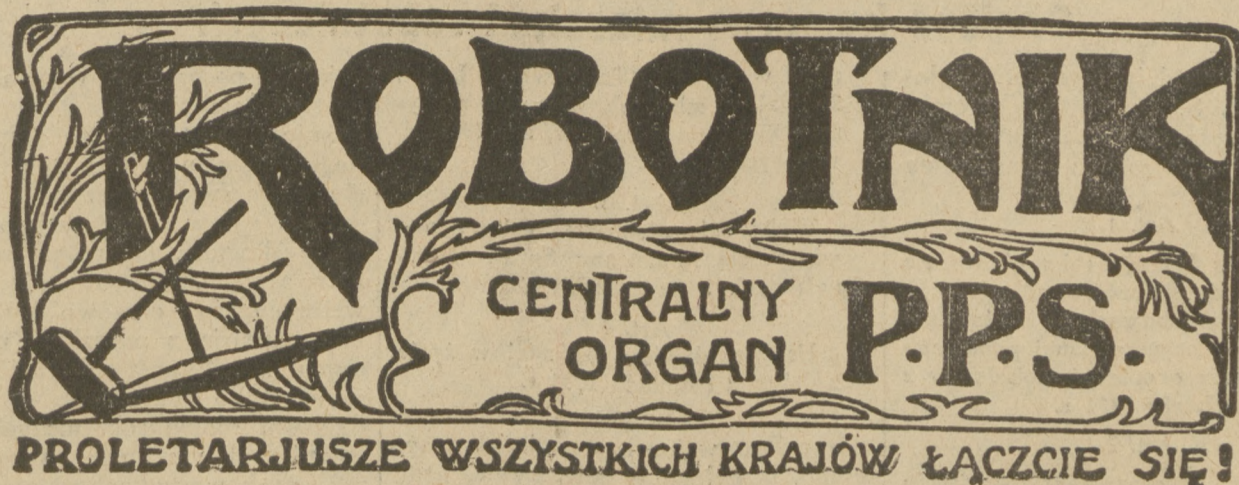


**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIĄŃSKI**



**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy.
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa ulszczona ryczałtem

Od federacji do likwidacji

Przed kilkoma dniami zwróciłem uwagę na pismo kuratorium wileńskiego okręgu szkolnego do komitetu rodzicielskiego gimnazjum białoruskiego w Wilnie. Pismo to — według wiadomości z kół białoruskich — proponowało „zlanie się” gimnazjum białoruskiego z jednym z wileńskich gimnazjów polskich; majątek nieruchomości i ruchomy byłby przekazany Skarbowi Państwa.

P. kurator wileński K. Szelański wyjaśnia w „Kurjerze Wileńskim” z dn. 2 czerwca sens swego projektu:

„Kuratorjum projektuje utworzenie dwu zakładów (białoruskich — przyp. nasz), jednego w Wilnie, drugiego w Nowogródku już w nadchodzącym roku szkolnym. Nie jest przytem rzeczą przesadzoną, czy będą one od razu zupełnie samodzielnymi szkołami, czy też ze względów, związanych z wykonaniem przewidzianego planu budżetowego, powołane zostaną narazie równoległe oddzielne klasy w gimnazjach państwowych. Językiem nauczania w tych oddziałach będzie białoruski, a program będzie odpowiadał odmienności kulturalnej młodzieży białoruskiej. Rzeczą prostą, że program holdować będzie zasadzie, iż wyczerpująca wiadomość kultury polskiej jest niezbędnym warunkiem i kardynalnym założeniem...”

P. kurator Szelański zdaje sobie, naturalnie, doskonale sprawę, że projekt jego oznacza w praktyce całkowitą LIKWIDACJĘ szkolnictwa białoruskiego typu t. zw. średniego — wbrew obowiązującym bądź co bądź przepisom Ustawy Konstytucyjnej Rzeczypospolitej Polskiej:

Art. 110: obywatele polscy, należący do mniejszości narodowościowych, wyznaniowych lub językowych, mają równe z innymi obywatelami prawo zakładania, nadzoru i zawiadywania swoim własnym kosztem... szkół i innych zakładów wychowawczych...”

Czy nie byłoby prościej, rozumnie, lojalnie i... taniej przysiąc z pomocą finansową gimnazjum białoruskim, już istniejącym, niż zakładać „klasy równoległe” i opracowywać odrębny program nauczania dla Białorusinów? P. Szelański rozumnie wszak z pewnością, że biurokracja danej „większości narodowej” nigdy jeszcze i nigdzie nie opracowała takiego programu nauczania, któryby odpowiadał wszystkim potrzebom danej „mniejszości narodowej”. Dlatego właśnie Polacy w Czechosłowacji, w Niemczech i w Łotwie walczą o samodzielną organizacyjną swego — tam „mniejszościowego” szkolnictwa.

Kierownicy dzisiejszego obozu „sanacyjnego” podchodzili do sprawy białoruskiej w latach 1919 i 1920 z chorażawą FEDERACJĄ w ręce. Bezstronny historyk ustali kiedyś, ile błędów naszej własnej ówczesnej polityki państwowej zaważyło na powstaniu faktu historycznego, że idea federacji, jako plan rozwiązania problemu wschodnio - europejskiego, — przeminęła bez śladu „niby sen jakiś złoty”. W każdym bądź razie nie wchodzi ona teraz w żadną praktyczną rachubę. Niemniej sprawa białoruska pozostała wielkim zagadnieniem dziejowym. A proces rozwojowy kierowników obozu „sanacyjnego” od federacji, jako myśli państwowej, do likwidacji samodzielnego szkolnictwa białoruskiego, jako koncepcji biurokratycznej, — wskazuje tylko, jak płytka ideowo była fala, na której zeglują Łódzie

Pierwsze dni „Tygodnia Kobiet”

JERZY R. GIETLING.

Proletariuszce

Jeszcze ci kark łagodny do krwi się otrze w jarzmie, jeszcze ci wąskie plecy nad ziemię przygnie gwałt — wciąż tylko twoje oczy umieją łzami nabrzmieć, wciąż tylko twoje ręce umieją — zakryć twarz.

Truczną niemej wiary od wieków cię zatruli, związali cię przeguby błogosławieństwem praw. — Za progiem twojej nędzy świat drży muzyką ulic! Już idzie — już nadeszło królestwo nowych prawd!

I zamiast od poddaszy do piwnic buchnąć krzykiem — ażby się świat zapalił i mrok rozświecił grom! ...rodzisz armatnie mięso i białych niewolników, z milczącej, psiej pokory układasz most pod prąd.

Wstań! Dość ślepego strachu przed niecofniętą drogą! Jedną jest wspólna walka przez całe ziemie kraj. Przekleństwo starym prawom! Śmierć pozłaczanym bogom! Wstań buntem serc splepanych i skrepowanych rąk!

* * *

Wczoraj podaliśmy sprawozdanie z warszawskiego „Dnia Robotniczego Sportu Kobięcego” — pierwszego dnia „Tygodnia Kobiet”. Na prowincji „Tydzień Kobiet” zapoczątkowany został przez liczne akademje i zgromadzenia publiczne.

W ŁODZI w przepelnionej sali teatru miejskiego przemawiali kolejno tow. K. Grodzicka, M. Niedziałkowska i J. Budzińska - Tylicka. W PABJANICACH — referowali w niedzielę zrana tow. J. Budzińska - Tylicka i A. Szczerkowski. W akademjach wzięły udział prawdziwe tłumy kobiet pracujących.

**

Prosimy o nadsyłanie możliwie szybkie albo do nas wprost (Warszawa, Warecka 7), albo też do Sekretariatu Centralnego Wydziału Kobięcego PPS. (Warszawa, ten sam adres Warecka 7) sprawozdania o przebiegu pierwszych dni „TYGODNIA KOBIECIEGO”.
REDAKCJA „ROBOTNIKA”.

Reakcja niemiecka „maszeruje”...

Pierwsze kroki von Papena. Chaos pogłosek. Bezwzględna walka Socjalnej Demokracji

Oblicze społeczno - polityczne gabinetu von Papena charakteryzowaliśmy dokładnie w paru poprzednich numerach „Robotnika”. Teraz zreasumujemy pierwsze kroki tego „Rządu baronów”, jak powiada socjalistyczna i demokratyczna prasa niemiecka.

1) „Reichstag” został rozwiązany z punktu; nowe wybory mają się odbyć w lipcu; wymieniane są dwa prawdopodobne terminy: 3 lipca albo 24 lipca; 2) ma nastąpić „restytucja” hitlerowskich „oddziałów szturmowych”, rozwiązanych niedawno zaraz po wyborze prezydenta Hindenburga.

POLITYKA WEWNĘTRZNA.
Osobistością „naczelną” nowego Rządu jest, jak pisaliśmy gen. von Schleicher. W Niemczech krążą przeróżne pogłoski na temat jego prawdziwych

czy też rzekomych planów. Gen. v. Schleicher chciałby podobno rządzić akuratnie cztery lata bez parlamentu, — przez ten czas dokonać wielu czynów rozmaitego gatunku i t. d., i t. p., zachowując jednocześnie — wzorem najszej „sanacji” — pozory ustroju parlamentarnego.

HOHENZOLLERNOWIE.

„Dynastia” Hohenzollernów powitała gabinet von Papena z zachwytem. W kołach byłych dworaków opowiadają, jakoby Hindenburg zamierzał zrezygnować ze swego stanowiska na rzecz „kroprince” Wilhelma. Słynny, chociaż mało zrównoważony, angielski lord Rothermere wyraża publicznie poglądy, że powrót na tron Hohenzollernów nastąpi niewątpliwie, i to już w r. 1933.

POLITYKA ZAGRANICZNA.
Jeszcze sensacyjniej brzmią rzekome

kombinacje von Papena i gen. Schleichera co do niemieckiej polityki zagranicznej w najbliższej przyszłości.

Von Papen ma dążyć do przymierza wojskowego z... Francją, ewentualnie nawet i z... POLSKĄ przeciwko Związkowi Republik Sowietkich.

Ale znowuż — z drugiej strony — krążą wiadomości o „tajnym porozumieniu” Rządu „baronów” z FASYZMEM WŁOSKIM przeciw Francji, przeciw Polsce, przyczym nastąpiłoby szukanie przyjaźni właśnie ze Związkiem Republik Sowietkich.

AKCJA SOCJALNEJ DEMOKRACJI.

Socjalna Demokracja Niemiec zapowiada bezwzględną walkę przeciwko Rządowi von Papena. Klasie robotniczej rzucona została rękawica; klasa robotnicza ją podejmuje.

„Jesteśmy Rządem Socjalistycznym” oświadczają przywódcy zwycięskiej Rewolucji w Chile

W Republice panuje — według ostatnich depesz — spokój. Ludność powitała przewrót entuzjastycznie. Oddziały wojskowe składają przysięgę na wierność niwemu Rządowi, który deklaru-

je w swoim manifestcie, że jest RZĄDEM SOCJALISTYCZNYM.

Rząd zapowiada:
1) upaństwowienie handlu zagranicznego;

2) kontrolę nad produkcją;
3) częściowe upaństwowienie wielkiego przemysłu i banków;
4) uspołecznienie kredytu;
5) zwołanie Konstytuanty.

Bez wieści

DO CHWILI ZAMKNIĘCIA NUMERU NIE NADESZŁY ŻADNE WIADOMOŚCI O LOSIE ŚMIAŁEGO POLSKIEGO LOTNIKA HAUSNERA, ZAGINIONEGO NAD ATLANTYKIEM.

Żolibórz odcięty od Warszawy

Wskutek wczorajszej ulewy popołudniowej pod wiaduktem kolejowym około dworca gdańskiego powstało na przestrzeni 20 metrów „jezioro” głąbo-

kości miejscami 1½ metra. Cała komunikacja tramwajowa, piesza, samochodowa z Żoliborzem została wstrzymana od g. 4 pp.

Czy nie czas, by Magistrat pomyślał o skanalizowaniu tej nieszczęsnej drogi od Warszawy do nowej dzielnicy?

życiowe dzisiejszych naszych władców.

Węgry są dzisiaj „modne” w kołach „sanacyjnych”. Kto zapoznał się z kolosalną i bardzo ciekawą węgierską literaturą pamiętnikarską z września, października i listopada r.

1918, — ten wie, jak wygląda tragedia narodu, który nie umie w porę znaleźć klucza do zamkniętych drzwi problemu narodowościowego w granicach jego państwowości.

Obóz „sanacyjny” — rzecz oczywista — żadnymi „kluczami” nie rozporządza. Przeciwnie! z radosną

bestroską układa kamienie na szlaku dziejowym Rzeczypospolitej. Tym większego znaczenia nabiera z każdym miesiącem postulat stałej i systematycznie prowadzonej współpracy Socjalizmu polskiego z partiami socjalistycznymi mniejszości narodowych.
L. T.

Tow. Andrzej Suchy

Ruch robotniczy w Polsce poniósł bolesną stratę.

Dn. 5 czerwca zmarł w Bielsku tow. ANDRZEJ SUCHY, wybitny działacz zawodowy, sekretarz ODDZIAŁU BIALSKO - BIELSKIEGO ZWIĄZKU WŁÓKIENNICZEGO, członek KOMISJI OKRĘGOWEJ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Tow. SUCHY był przez szereg lat członkiem KOMISJI CENTRALNEJ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH, a na ostatnim Kongresie wszedł do Komisji Rewizyjnej.

Odszedł od nas towarzysz dzielny, energiczny, pełen ofiarności i oddania dla sprawy. Żegnają Go z żalem serdecznym robotnicy polscy. Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w Bielsku, dn. 7 czerwca.

Wprowadzenie reglamentacji dewizowej

W sobotę wszystkie banki prywatne, jak i t. zw. kantory wymiany w Warszawie zostały telefonicznie powiadomione przez Ministerjum Skarbu o zakazie sprzedawania obcych walut, a więc dolarów, funtów, franków i t. p., jak również złota w sztabach i monetach.

Kupcy i przemysłowcy potrzebujący pokrywać swe zobowiązania zagraniczne, muszą potrzebę tę uzasadnić odpowiednimi dowodami, poczem mogą wymagać walutę uzyskać.

Zakaz ma na celu przeciwdziałanie rozwiniętem na dość szeroką skalę spekulacjom walutowym, a zwłaszcza spekulacji dolarami.

„Robotnik” w całym szeregu artykułów tow. sen. Daniela Grossa od dwóch przeszło lat domagał się wprowadzenia reglamentacji walut, ale sfery decydujące nie zwracały uwagi na nasze ostrzeżenia, przychyliając się do opinii eksporterów, którzy uzyskiwali od Rządu premje wywozowe w tym celu, aby rynek pieniędzy w kraju zasilać zagranicznymi walutami, a tymczasem waluty te do kraju wcale nie wpływały. Ubywały natomiast stale waluty, idące na pokrycie zagranicznych zobowiązań. Tę anarchię usiłuje powstrzymać — w sposób bardzo spóźniony, ostatecznie zarządzenie.

Inspekcja Pracy popiera przemysłowców łódzkich w walce z włóknierzami

(Telefonem).

Łódź, 6 czerwca.

Związek Rob. Przemysłu Włókienniczego zwrócił się do Inspekcji Pracy o zwołanie konferencji z przemysłowcami, celem doprowadzenia do zawarcia umowy zbiorowej, na warunkach z października 1928 r.

Dzisiaj Związek otrzymał od okręgowego inspektora pracy odpowiedź, iż w obecnej sytuacji uważa on zwoływanie konferencji za bezcelowe, a jedynie oświadcza, że doloży starań, aby w poszczególnych fabrykach nie pogarszano warunków pracy.

Stanowisko inspekcji pracy, uchylającej się od zwołania konferencji w sprawie załagan w przemyśle włókienniczym, jest dowodem, iż Rząd idzie w tej sprawie również na rękę przemysłowcom i musi wziąć na siebie znaczną część odpowiedzialności za konsekwencje, jakie z tego wynikną.

Komitet Wykonawczy Związku Włóknarzy zbiera się w środę na posiedzenie, celem zastanowienia się nad dalszą akcją.

Kłopoty dyktatorów

Czujemy wszyscy na własnej skórze, jak ciężkie są czasy dzisiejsze. Zdawałoby się, że ciężar tych złych czasów silnie od zwykłych śmiertelników, „los”, „przełom”, zbieg okoliczności, albo — wola jakichś światowych koncernów oddały ster rządów w ręce, a wraz z nim — i odpowiedzialność za to, co się na danym skrawku świata dzieje. Kryzys ekonomiczny, niedza milionów, bezrobocie, dziu rawe budżety, deficyty skarbowe i t. d. i t. d. — to chyba dość przedmiotową uwagę i zainteresowania dla „władców” ludów i krapów. Te niesłychanie aktualne i arcy-palące zagadnienia mogłyby im, doprawdy, wypełnić czas bez reszty, dając aż nadto pola do okazania „genjalnych” zdolności, umiejętności rządzenia, sztuki przewidywania i wogóle wszelkich cnót i zalet właściwych t. zw. „pomazańcom”. A jednak tak nie jest...

Taki np. p. Mussolini nie zajmuje się uprawdnie kwestją kształtu i koloru odznak sportowych dla organizacji przysposobienia wojskowego w... Lombardji czy Toskanji, zato w swoim czasie zaczął bardzo niedyskretnie „ingerować” w sprawy — albowiem małżeńskie, — a ponieważ dyktatorowi potrzeba dla przyszłej wojny wielu „poddanych”, więc rezultatem niedyskrecyj był surowy zakaz sprzedaży we Włoszech tych artykułów przemysłu gumowego, których nazwy w anonsach polskich opatrywane są zwykle tajemniczym znakiem zapytania. P. Mussolini nie pozwala na... regulację urodzeń i — basta!...

Obecnie czytamy w dziennikach zagranicznych o nowych, też całkiem niedocześnie zainteresowaniach włoskiego „nadgenjusza”. Oto na kongresie medycznym w Rzymie p. Mussolini, który lubi dużo gadać, znowu palnął mowę, występując PRZECIWKO... DAŻENIU KOBIEC DO T. ZW. „WYSMUKLEJ LINJI”, co ma podobno przeszkadzać w wypełnianiu obowiązków macierzyńskich (!)... Co powiedział Duce — to święte. A więc, w myśl okólnika władz centralnych, zakazano wszędzie redaktorom pism kobiecych umieszczania artykułów o schudnięciu, reprodukcji związanych z tem fotografij i ilustracji etc. Zabroniono jednocześnie reklamowania wszelkich środków, mających na celu wywołanie ubytku wagi. Wszystko to, naturalnie, pod groźbą najsurowszych kar i sankcyj... Podziwiamy mądrość, pomysłowość i wyjątkową zaiste wszechstronność italskiego dyktatora!...

Okazuje się jednak, że p. Mussolini ma naśladowców, że w swych zainteresowaniach modami kobiecymi nie jest odosobniony. Dowiadujemy się skądinąd, że w Leningradzie otwarto wystawę, ilustrującą „REFORME MODY” W ROSJI SOWIECKIEJ. Czy projektodawcą jest „sam” Stalin czy ktoś z jego otoczenia, o tem kroniki milczą. Faktem jest przecież, że wystawa, jak wszystko zresztą w Rosji dzisiejszej, cieszy się oficjalnym poparciem „osób wysokopostawionych”, które projektowane „reformy” całkowicie aprobują. Chodzi mianowicie o to, że na sukniach damskich, mają być wyszywane... traktory (!) lub inne maszyny rolnicze, zaś ubrania męskie powinny posiadać kołnierze konieczne w formie... młota (!). Kapelusze, zarówno męskie jak damskie, mają również mieć kształty, przypominające „ustrój komunistyczny i piatiletkę” (?); najbardziej wskazany będzie kapelusze w formie „sierpa i młota” (?), — inne uchodzić będą bodaj za „nieprawomyślne” i nie odpowiadające „światopoglądowi komunistycznemu”. O „reformie” — reform damskich do tej pory nie pomyślano, może z powodu małego w Rosji rozpowszechnienia tej części garderoby.

Drodzy Czytelnicy! To, cośmy tu wyżej podali, nie jest bynajmniej wymysłem feljetonisty, ale prawdziwą i realną ilustracją rządów dyktatorskich. Nic chyba nie charakteryzuje lepiej tych „opatrznościowych mężów”, z pod różnej szerokości geograficznej, jak ich własne czyny, poglądy, wynurzenia i zainteresowania. A wnioski — te sobie każdy sam dośpiewa.

Bd.

Przypominamy!

Obniżyć komorne mieszkań robotniczych

W dniu 1 października ub. r. zgłosił Z. P. P. S. następujący projekt ustawy w sprawie obniżenia stawek komornego od mieszkań jedno i dwu izbowych.

Art. 1.

Na okres jednego roku obniża się 50% stawki komornego od mieszkań jedno i dwuizbowych w domach o charakterze czynszowym i podlegających ustawie o ochronie lokatorów z dnia 11 kwietnia 1924 r.

Art. 2.

Za dom czynszowy w rozumieniu art. 1 niniejszej ustawy uważa się taki dom, z którego dochód całkowity przewyższa 4000 zł. w stosunku rocz-

nym w m. st. Warszawie i Łodzi; 3000 zł. w miastach, liczących powyżej 200.000 mieszkańców, zaś 2000 zł. w innych miastach.

Art. 3.

Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Ministrom: Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości.

Art. 4.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1 listopada 1931 r.

Oczywiście „sanacyjna” większość odrzuciła wniosek socjalistyczny, mimo, iż był on w całej pełni uzasadniony tragiczną sytuacją materialną szerokiej warstw pracowniczych pozbawionych pracy, bądź też pra-

cujących po parę dni w tygodniu. Od czasu zgłoszenia naszego wniosku w Sejmie Rzplitej, kryzys gospodarczy pogłębił się, a wraz z nim pogłębiła się niedza świata pracy.

Ilość spraw sądowych o niepłacenie komornego rośnie w sposób zatrważający. Gdyby nie dekret wstrzymujący czasowo (do jesieni br.) eksmisję z mieszkań najmniejszych, mielibyśmy co tydzień — w samej tylko Warszawie — kilkaset dalszych rodzin robotniczych i pracowniczych wyrzuconych na bruk.

W tych warunkach ustawowe obniżenie czynszu mieszkaniowego staje się palącą koniecznością.

W. W.

Tow. Andrzej Suchy

Diugoletni Sekretarz oddziału naszego Związku w Bielsku i członek Zarządu Głównego; członek Rady Generalnej Międzynarodówki Włókienniczej

Zmarł w Bielsku po ciężkich cierpieniach, w niedzielę, dn. 5 czerwca r. b. przeżywszy lat 40

W zmarłym Związek traci bardzo czynnego pracownika na terenie ruchu zawodowego, zaś klasa robotnicza — zasłużonego i wiernego bojownika o jej wyzwolenie,

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się dn. 7 czerwca w Bielsku.

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU ZAW. ROBOTNIKÓW
i ROBOTNIC PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO W POLSCE.

Czy potrzebne są Sądy przysięgłych?

O teoriach i poglądach prof. Rappaporta

Przed kilkoma tygodniami zebrał się w Palermo III Międzynarodowy Kongres prawa karnego. Jednym z głównych problemów tego kongresu było zagadnienie sądów przysięgłych. Prawdopodobnie z tej okazji wydało Polskie Towarzystwo Ustawodawstwa Kryminalnego pracę profesora Rappaporta pod tytułem: „Zagadnienie Sądu Przysięgłych w Polsce”. Wymienione dzieło, nazwane odpowiednią na pytanie zawarte w ankiecie konstytucyjnej: „Co zrobić ze sprawą sądu przysięgłych?” — wychodzi znacznie poza ramy teoretycznych spekulacji naukowo — ustawodawczych. Jest, jak powiada sam autor, referatem, który ma na oku cele praktyczne. A ponieważ tym celem praktycznym jest... zupełne zniesienie sądu przysięgłych i skreślenie tej instytucji z polskiego wymiaru sprawiedliwości, nie sposób publicznie socjalistycznej przejść nad tego rodzaju wnioskiem w milczeniu do porządku dziennego. Jak rozumuje prof. Rappaport i jak uzasadnia swoją opinię? Współczesny wymiar sprawiedliwości, który nie jest już — jak powiada — prostym aktem odwetu czy zemsty społecznej, ale trudnym do opanowania i skomplikowanym instrumentem celowej reakcji karnej — wyrasta ponad poziom i możliwości przypadkowego sędziego. Analiza nowoczesnego przestępstwa i przestępcy jest sztuką, której nie można zaimprovizować. Jest artem swego rodzaju, w który należy się latami wgłębiać i wgrzyzać. Samo doświadczenie życiowe stało się prawie niczem, ba, nie wszystkim nawet — znajomości kodeksów. Trzeba umieć korzystać ze zdobyczy psychologii i psychiatrii kryminalnej, rozumieć kryminalną socjologię, posługiwać się statystyką kryminalną. Czy sędzia — laik wydrapie się w ciągu kilku godzin rozpraw na te zawrotne wyżyny fachowej wiedzy?

A wreszcie obiektywizm w ocenie przestępstwa, czyli niezawisłość sędziego. Ta kwestja jest wedle prof. Rappaporta żywą jedynie w odniesieniu do tak zwanych przestępstw politycznych. Tylko przy przestępstwach przeciw formie czy sposobom rządów może istnieć uzasadniona obawa, że Rząd, zainteresowany w stosowaniu represyj przeciw swym przeciwnikom politycznym zechce wpływać w tym duchu na aparat sędziowski. Przemawiałoby to za utrzymaniem sądów przysięgłych dla spraw politycznych, jako sądów niezawisłych i niezależnych. Ale dogmat niezawisłości sądów przysięgłych uważany w wielu krajach zachodnich za nietykalne „Tabu”, jest — zdaniem prof. Rappaporta, jakas pożałowania godna iluzja. Czy sąd przysięgłych — pyta — nie jest „zawisły” od skłóconych i zwalczających się namiętnie odtamów opinii

publicznej, które usiłują mu narzucić zapatrywanie cząstki społeczeństwa, jako pogląd całego ogółu? Czy nie ulega często „terrorowi” tych podszeptów opinii publicznej? O ile bardziej niezawisłym, samodzielnym, obiektywnym będzie sędzia państwowy! Sędzia, który w samym „esprit du corps”; w samym duchu zawodu, znajdzie hamulce i więzy, powstrzymujące go przed uleganiem jakimkolwiek wpływom z góry czy z dołu. I Rząd, rozumiejący swoją odpowiedzialność za obniżenie się poziomu wymiaru sprawiedliwości, nie zechce mieć sądownictwa politycznie zawisłego ani podległego. A jeżeli będzie miał pod tym względem złą wolę, — to i przy sądach przysięgłych potrafi — za pośrednictwem swego aparatu administracyjnego — tak zestawia listę kandydatów na sędziów przysięgłych ze „sumieniem — politycznym” takiej ławy będzie mu uległe i oddane.

Wobec tego prof. Rappaport wniośkuje: nie wiąże nas z przestarzałą i niepraktyczną instytucją sądów przysięgłych nic. Nawet nie historyczny sentyment dla tego symbolu zdobycy wolnościowych; ponieważ 5/6 obszaru naszego kraju sądów tych nie zna, i nigdy ich nie miało. Kompromis w postaci sądów ławniczych, w których sędziowie z ludu i sędziowie zawodowi wspólnie orzekają o winie i karze, jest „małym zębem karpia z królikiem”, w którym dwa obce sobie czynniki, szarpia się wzajemnie, spolem się przegłosowując. Wobec tego nie pozostaje nic innego, jak usunąć sądy przysięgłych z naszej Konstytucji, z ustaw i kodeksów i przekazać zarówno zbrodnie zagrożone cięższymi karami jak i przestępstwa polityczne do osądzania „zawodowym” sądom państwowym.

Uderza w tem rozumowaniu jedna „generalna cecha”: wyidealizowany — chciałoby się rzec — typowo „katedralny” sposób patrzenia na realne zagadnienia, związane z naszym wymiarem sprawiedliwości. Przesłanki braku pełnej fachowości, bezwzględnej obiektywnej niezależności, które są rzekomo cechą dzisiejszych sądów przysięgłych — są w pewnej mierze słuszne. Założenia, że sędzia fachowy może być wyposażony we wszechstronną wiedzę fachową, prawne oraz moralne gwarancje niezawisłości i niezależności, — są również słuszne. Ale tylko w abstrakcyjnym oderwaniu od miejsca i czasu, o które chodzi. Trzeba te rzeczy brać tak, jakimi one obecnie w rzeczywistości, u nas są; a nie tak, jakimi one mogłyby być, gdyby — no gdybyśmy żyli w kraju mędrców i filozofów, a nie w kraju dyktatury, klasowych i narodowościowych tarć i antagonizmów i wreszcie w czasie, kiedy prawa i dogmaty moralne są uznane i ustalane a nie w epoce zupełnego przewar-

tościowania tych wartości.

Pisze się, że żyjemy w okresie celowej reakcji karnej, w której już nie o odwet chodzi, ale o unieszkodliwienie i poprawę. W teorii bezwzględnie, ale w praktyce przeważnie o stulecie wstecz, także często nawet w okresie faktycznej inkwizycji! Niech sobie fasady karnego wymiaru sprawiedliwości błyszczą — jaśniejsze słońca — zdobycami psychologii, psychiatrii, socjologii i statystyki kryminalnej, nas to nie wprowadza w błąd. Prawda, że oko sędziego — laika, zbrojnego tylko w doświadczenie życiowe i intuicyjny zmysł sprawiedliwości, nie odczyta tajemnic wiedzy kryminalnej i penitencjarnej. Ale obrzymia większość „fachowych”, państwowych sędziów nie troszczy się również o te „hieroglify”. Gdzie mieli sposobność tych rzeczy się nauczyć i gdzie mają sposobność te rzeczy zastosować? Uniwersytet: ten jest najczęściej gabinetem cyfr, dat, numerów i pamięciowej recytacji przepisów prawnych. Praktyka sądowa: przeważnie sztuka pisania pod dyktandem. Samodzielne sądownictwo: racjonalizowana produkcja wyroków. Więziennictwo: sztuka kwaterymistrzostwa. Więc w pierw dajcie nam fachowo przygotowanych sędziów karnych, a potem może zrezygnujemy z niefachowych sądów przysięgłych. Ale nie odwrotnie.

Takie same nieradne podejście cechuje sposób, w jaki prof. Rappaport załatwia się z zagadnieniem niezawisłości sędziów. Prawda, że sądy przysięgłych w wielu wypadkach zawodzą. Ze poddają się nastrojom chwili lub najbliższego otoczenia. Dowodzi to niedoskonałości tej instytucji, której nikt za doskonałą nie uważa, i której nikt nie chce w tym stanie, w jakim jest, odlewać w brzoń. Ale wnosić stąd, że sąd państwowy będzie nawet w sprawach politycznych bardziej niezależnym, więcej obiektywnym na tej jedynej podstawie, że sędzia ulegnie zawodowemu „esprit du corps”, i znajdzie dobrą wolę Rządu, który nie zechce obniżyć poziomu wymiaru sprawiedliwości — tak można patrzeć na świat tylko „ex cathedra”. Nie jest także argumentem tendencyjne układanie list kandydatów na sędziów przysięgłych. Nadużycie nie przemawia nigdy za usunięciem prawa. Przemawia ono za unieszkodliwieniem jego fałszerzy.

Nieco bliżej życia, bliżej „dobrej woli” o której tyle pisze prof. Rappaport, zmienia się obraz wymiaru sprawiedliwości do niepoznania. Ponieważ widzimy go takim, jakim jest, chcemy narazie, żeby w tych warunkach był możliwie zbliżony do życia, do jego potrzeb i możliwie niezależny. Dlatego wypowiadamy się z całą stanowczością za sądem przysięgłych.

Dr. Józef Loos.

Zasłona nad przeszłością

Jest zwyczajem na całym świecie, że gdy kto zajmie wyższe stanowisko, wyróżni się jakimś czynem lub dokona wynalazku, wnet prasa rzuca się na jego przeszłość i wyciąga na światło dzienne datę i miejsce urodzenia, zakład naukowy, w którym nowoupięcony dygnitarz, nominat, elekt lub poprostu wielki człowiek kształcił się; dorosi, z kim chciał się ożenić i z kim się ożenił; jakich w przeszłości dokonał czynów; jakie otrzymał odznaki i t. p. Publiczność czytająca po takich enuncjacjach wie już z kim ma do czynienia i czego może się po nim spodziewać.

W niektórych krajach życiorysy wielkich ludzi nagle pojawiających się na horyzoncie dziejowym, robione są na jedno kopyto. We Francji np. każdy minister, każdy mąż stanu, każdy członek Akademii, każdy fabrykant perfum, każdy fabrykant koniaku i każdy generał zaczynał karierę od dziennikarstwa. W Stanach Zjednoczonych każdy wynalazca, każdy król wykalacek, każdy król boksu, każdy gwiazdor filmowy i każdy multimiljardier obowiązkowo karierę zaczyna od ulicznej sprzedazy gazet. W Polsce niema obecnie życiorysu, w którymby nie było dłuższego lub krótszego okresu walki o niepodległość.

Opowiadają o pewnym mianowicie, że, gdy nazajutrz po nominacji przeczytał w usługnej prasie swój życiorys, miał powiedzieć do żony:

„Podziwiam naszych dziennikarzy! Jak oni wszystko wiedzą! Wyobraź sobie, znają takie fakty z mojego życia, o których ja sam dotychczas nic nie wiedziałem”.

W Niemczech hitlerowskich stosunki są pod tym względem zgoła inne. Niemcy hitlerowskie cechuje jaknajdalej posunięta skromność. Do przeszłości nikt nie zagląda po myśli zasady: co było, a nie jest i t. d. Gdy np. Hitler kandydował na prezydenta, jakiś niedelikatny socjalista wyciągnął na światło dzienne sprawę obywatelstwa „pięknego Adolfa”. Nie powstrzymało to jednak Niemców od oddania na Hitlera kilkudziesięciu milionów głosów.

W tych dniach znowu narodził się w Niemczech „wielki człowiek” — von Papan. Tu już zupełnie nieduwznanie dano społeczeństwu przez cenzurę do zrozumienia, że nie wolno ani słówkiem wspominać o przeszłości von Papan, na którą należy zasłonę rzucić.

Dlaczego? Czy przez skromność czy przez wstydlwość?

x. y. z.

„Komunizm” w ich pojmaniu

Przyczynę do „jednolitej Ideologii” obozu „sanacyjnego”

Pisaliśmy w „Robotniku” parę razy o artykułach p. H. Dembińskiego na szpaltach „Kurjera Wileńskiego”. Ten bardzo zdolny młody pisarz reprezentuje poglądy grupy młodzieży katolickiej w sensie zasadniczego moralnego stosunku do życia i zarazem — radykalnej społecznie w sensie stosunku do kapitalizmu i do klas, które historycznie już przegrały.

W niedzielnym „sanacyjnym” „Słowie” p. E. Łopaciński taką zajmuje postawę wobec p. Dembińskiego i jego kolegów w liście otwartym do p. Okulicza, redaktora „Kurjera Wileńskiego”:

„... pytam Pana Redaktora, czy nadal komuniści będą pisać w Pańskim piśmie (podkreślenie autora), gdyż... dobrowolnie kolegować z polskimi komunistami w Niepodległej Polsce nie będę...”

Rzecz oczywista, ani p. Dembiński, ani jego przyjaciele nie mają nic wspólnego z żadnym „Komunizmem”, rozumianym, jako doktryna i jako praktyka Międzynarodówki Komunistycznej; inaczej zaś komunizm rozumieć przecie niepodobna.

Ale „krzyk rozpaczny” p. Łopacińskiego w „Słowie” jest tak charakterystyczny dla umysłowości i dla poziomu kulturalnego niektórych kół „sanacyjnych”, że nie chcieliśmy go pominąć milczeniem. Moglibyśmy tylko powtórzyć pod adresem p. Dembińskiego nasze coraz bardziej zdumione pytanie: „po jakiego licha Pan siedzi w tym srodowisku, które Pana i Pańskich przyjaciół lada chwila wpukuje do kryminalu z 102 art. Kodeksu karnego §. p. Imperjum cesarza Wszzechrosji!”

P. Ksawera Blachowska

dziękuje za naszem pośrednictwem robotnikom Państwowych Zakładów Tele- i Radio-technicznych w Warszawie za dostarczone jej 351 zł. 25 gr. oraz pracownikom Zakładów Żyrardowskich za ich ofiary.

Piękny Adolf w Polsce

czyli nowa próba zamętu

Nie udało się rozbić klasowego ruchu robotniczego w Polsce. Ambicje Jaworowskiego, zdrada Moraczewskiego, przekupstwa jednostek i terror wobec licznych pracowników, materialnie zależnych od różnych „komisarskich” wysłanników „sanacji” — wszystko to odbiło się o twarde puklerz świadomości robotniczej. Piędziesiąt lat pracy Socjalizmu w Polsce nie przeszły bez śladu.

Kapitałiści i ich posługacze od najbrudniejszych robót nie dają jednak za wygraną. Wypuszczają teraz na harce nowy „oddziałek dywersyjny” na tyły ruchu robotniczego: „Narodowy Socjalizm”.

Sukcesy Hitlera w Niemczech nie jednemu sen mąca. Dlaczegoż to, co udało się w Niemczech, niema się udać w Polsce? Skoro Socjalizm tak głęboko wszedł w dusze robotników — dlaczegoż nie nazwać się „socjalistami”? Trzeba diabła wypędzić przez Belzebuba! Powstaje więc z rozbitków „NPR lewicy” z szumem i reklamą „Narodowa Partja Socjalistyczna”.

Do niedawna zapaleni wrogowie Socjalizmu — nagle piszą „program”, w którym słowo „socjalizm” aż nad brze-

gi z nadmiaru się wylewa. Tylko to „socjalizm” specjalny. „Rozkłada się marksistowski socjalizm” powiada ten „program” naszych „hitlerzątek”. Ich „socjalizm” to wynalazek całkiem nowy, pułkownikowsko - generalskiej marki. Zdziwiająco płodna jest ta sfera rodziny wojskowych. „Solidaryzm” generała Hubickiego, „uniwersalizm” porucznika Wierzgalskiego, teraz „narodowy socjalizm” kaprala Dagnana; dziewczę, czegoż chcesz więcej?...

Oto gaśnie „stary świat, jak to powiedział pewien starszy pan i czas na wynalazki nowe, swojskie, nasze. „Rola likwidatora stronnictwa, programów, ludzi i zwyczajów — spełnia od roku 1926 obóz marszałka Piłsudskiego z całą bezwzględnością i konsekwencją”. Czy wobec tego twierdzenia „programu” nowej partji „bezpartyjnego” bloku, nie czas najwyższy na narodziny także i nowego „socjalizmu”? Radziwiłł, książę ra Olyce i prezes „Lewiatana” zjednoczonego, został zaproszony na oca chrześnego i noworodek „enesowski” stanął na arenie publicznej.

Niechaj nikogo nie razi ten związek „narodowego socjalizmu” z „Lewiatanem”. Rzecz to prosta i „teoretycznie” rozstrzygnięta w programie „Partji Narodowo Socjalistycznej”. „Narodowi socjaliści z całą mocą odmawiają klasom posiadającym, znajdującym swój wyraz polityczny w obozie narodowo-demokratycznym—prawa reprezentowania idei narodowej...” Jasne. Prawo to posiadają tylko kapitałiści, poddani komendzie BB i oplacający podatki na „obóz marsz. Piłsudskiego”. To są „porządni” kapitałiści, koledzy po fachu, a raczej mocodawcy narodowego „socjalizmu” w zakresie jego przyszłej działalności „likwidowania” Socjalizmu... bez poprawek i dodatków.

Dajmy pokój temu, pożałuj się Boże, „programowi”! Już Marks kiedyś powiedział, że naśladownictwo w dziejach przemienia tragedję w kiepskie farsy. W Niemczech Hitlera nazywają popularnie „pięknym Adolfem”. Któż u nas ubiega się o ten tytuł? Dagnan, Ciszak, a może p. Ludwik Warkiewicz? Bez twierdzenia nowej „partji” na podstawie zwykłego konkursu w „czerwoniaku” możemy w Polsce utworzyć tytuł „pięknego Ludwika”. Zygza.

Przeciwko p. E. Wielińskiemu

Wniosek o wykluczenie p. Wielińskiego z grona radnych w Łodzi

Listy z Łodzi

Sprawa oskarżeń, wysuwanych swego czasu przez dr. Edmunda Wielińskiego przeciw dwóm naszym towarzyszom, jest jeszcze ciągle sprawą sensacyjną i podniecającą. Dowodem tego ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej, na które przybyli radni prawie że w komplecie, a galerje zapełnione były przez publiczność. Spodował to porządek dzienny R. M., przewidujący w jednym z punktów „wykluczenie dr. Wielińskiego z grona członków Rady Miejskiej”.

Posiedzenie rozpoczęło w atmosferze podnieconego oczekiwania. Częściowo było to usprawiedliwione... wystąpieniami członków NPR „Lewicy” w obronie p. Wielińskiego. Tak się to już dzieje, że do walki z PPS warto się połączyć nawet z czartem. To jest maksyma przeciwników PPS, a więc i łódzkiej NPR „Lewicy”. Nie było dawniej brudnych obelg, którymby emperowicy nie obrzucili p. Wielińskiego i nie było dość ordynarnych słów, którymby p. Wieliński nie obrzucił emperowców. Jest jednak pewne „ale”. Dzisiaj bowiem p. Wieliński walczy z PPS, więc „lewica” NPR nie pomna na nic, broni i popiera Wielińskiego. Taką intencją kierowali się właśnie pp. Wojewódzki i Pfeifer, którzy, wysługując się „sanacji”, sprzymierzają się z każdym, który walczy będzie z nierawistnymi pepesowcami.

Na samem posiedzeniu Rady tow. E. Andrzejak w imieniu frakcji socjalistycznej (PPS, NSPP, Bund i Poalej Sjon) złożył następujący wniosek, będący sam w sobie i własnem usasadnieniem. Po-
dajemy go ze skrótami:

Na posiedzeniu w dniu 18 czerwca 1931 roku Rada Miejska wyraziła wotum nieufności p. dr. Edmundowi Wielińskiemu. Uchwała ta spowodowana została przeważnie, iż p. Wieliński fałszywie oskarżył p. ławnika L. Kuka o propozycję wzięcia wspólnie z nim łapówki za kupno przez Magistrat domu przy ul. Al. Kościuszki Nr. 4. Rada Miejska, „uznając takie stanowisko dr. Wielińskiego za niegodne urzędującego wiceprezesa miasta”,

wyraziła p. dr. Wielińskiemu wotum nieufności.

P. Wieliński nie wyciągnął z tego należytych konsekwencji, piastował nadal urząd wiceprezesa, nie bacząc również na to, że Magistrat pozbawił go czynności z powodów, wymienionych w uchwałie Magistratu Nr. 603 z dnia 7 lipca 1931 roku. W dalszych etapach, w których sprawa łapówki rzekomo zapropnowanej przez p. Kuka, była poruszana, p. Wieliński zmieniał okoliczności, w których ta propozycja miała mieć miejsce.

Sprzeczność ekwidanych przez p. Wielińskiego oświadczeń co do czasu i miejsca już sama przez się całkowicie obala prawdziwość zarzutu, postawionego przez niego p. Kukowi i umacnia stanowisko Rady Miejskiej, wyrażone już w czerwcu roku ubiegłego w postaci wotum nieufności, a polegające na tem, iż Rada Miejska jest przekonana, że p. Wieliński fałszywie oskarżył p. Kuka o uczynienie mu propozycji łapówki. Począwszy od kwietnia 1931 r. p. Wieliński rozgłaszał w prasie o zarzutach przeciwko ławnikowi Kukowi i Izdebskiemu. Nie może usprawiedliwiać postępowania p. Wielińskiego argument przez niego parokrotnie przytaczany, iż to nie on wysuwał zarzuty, lecz inni, on zaś żądał wyjaśnień. Gdyby p. Wieliński istotnie powodował się dobrem publicznem, a jednocześnie wystrzegł się uchybienia czeł osób wspólnie z nim pracujących w samorządzie, winien był obrać inną drogę do wyświeślenia sprawy. Mógł to uczynić na terenie władz miejskich, Magistratu i Rady Miejskiej lub też zwrócić się do Urzędu Prokuratorostwa. Na tą ostatnią drogę wszedł p. Wieliński dopiero wtedy, gdy p. Kuk wytoczył mu sprawę w Sądzie o zniesławienie. Zamiast tego p. Wieliński obrał drogę rozgłaszania w prasie zarzutów, wyciągniętych przez niego z wersji plotek, obecnie już całkowicie przez śledztwo sądowe obalonych.

Ta metoda przyczyniała się, z czego p. Wieliński nie mógł nie zdawać sobie sprawy, do wytwarzania atmosfery podejrzeń

nie tylko w stosunku do dwóch osób, o których była mowa, ale i w stosunku do samorządu, którego kierownictwu nadto p. Wieliński insynuował tuszowanie sprawy.

Nawet w ostatnim momencie, kiedy już śledztwo zostało ukończone, kiedy decydującej w tej sprawie czynnikowi powiadomili p. Wielińskiego o tem, że zarzuty w stosunku do dwóch ławników zostały całkowicie obalone, p. Wieliński w Nr. 140 z dnia 2 maja 1932 r. „Justnowanego Kurjera Codziennego” ogłosił list, w którym wymienił zarzuty nietylko w swoim czasie publikowane, ale i inne, które przez cały czas śledztwa opinij publicznej nie były znane, a które również zostały w śledztwie całkowicie obalone.

Rada Miejska uważa postępowanie w tych sprawach p. Wielińskiego za perfidne i wykrętne szkalowanie ludzi, a jako takie, za „czyn hańbiący” w rozumieniu art. 28 Dekretu o samorządzie. Na tej podstawie Rada Miejska postanowiła wykluczyć p. dr. Edmunda Wielińskiego ze swego grona, pozbawiając go tem samem godności wiceprezesa miasta i członka Magistratu.”

Tow. radny mecenas Kempner Rafał, wiceprzewodniczący Rady, zakomunikował, iż chce dać możność obrony nieobecnemu p. Wielińskiemu, wniosek skierowuje na Komisję Regulaminową prawną. Wniosek ten rozpatrywany będzie na następnem posiedzeniu Rady Miejskiej, które się odbędzie za tydzień. Towarzysze nasi wykazali tak, jak zwykle, że odsuwają od siebie jaknajdrobniejszy cień podejrzenia, że chcą wykorzystać odpowiedni moment. Towarzysze nasi uważają, że każda zbrodnia musi jawnie i spokojnie być osądzona. Czyn p. Wielińskiego, szkalujący część niewinnych ludzi, musi mieć swe konsekwencje. Sąd daje prawo zbrodniarzowi do wypowiedzenia swego „ostatniego słowa”, publiczny więc sąd nad p. Wielińskim i do niego to prawo chce zastosować. Ela.

K. STEINKAMP.

Wojna muzyków

Uważajcie! Opowiem wam historję, przynajmniej jej początek, a potem musicie odgadnąć, jak się skończyła.

Mieszkałem na starj, waskiej uliczce. Pewnego dnia sprowadził się naprzeciwko jakiś młodzien, nazwiskiem Klöhn. Był śpiewakiem, posiadał hałasliwy fortepjan i donośny głos i po całych dniach ćwiczył. Trudno się temu dziwić. Ale że ćwiczył przy otwartem oknie, przeszkadzał mi ogromnie. Znosiłem to przez trzy dni, następnie czekałem jeszcze osiem — może ktoś z sąsiadów będzie interwenjował — potem dodałem jeszcze trzy dni. Ponieważ postępowania nie zmienił, poprosiłem go w uprzejmym liście, aby miał wzgląd na sąsiadów. Odpisał, że, niestety, nie istnieją tłumiki na struny głosowe, ale zato są plastry woskowe dla przeczulonych uszu...
Było to po grubjansku, więc i ja takim

się stałem. Zagroziłem, że jeżeli nie zamknie okna, wytlukę mu je. Odpisał, że nie zamknie, a zatem bezcelowe jest wybijanie szymb.

Próbowałem pracować i zapomnieć o nim. Nad biurkiem powiesiłem wykaliografowany plakat: „Z czasem można się do wszystkiego przyzwyczaić”. Jednakże nie mogłem się przyzwyczaić. Zapoznałem się z młodzieżą uliczną, obdarzyłem ją trąbami, syrenami, piszczałkami itp. i poleciłem urządzić „kocią muzykę” pod oknem Klöhna. Klöhn przekrzykiwał ich, miałem więc podwójny koncert. Przepięknie grał jeszcze szereg prób — wszystkie daremnie, aż pewnego dnia... Ale teraz na was koleje:
— Poszedłeś i zaszytyłowałeś go, wuju — rzekł Tecio, który był w wieku zabaw w Irlandj.
— Prawdopodobnie udał się do go-

spodarza, aby go poskromił, lub zaskarżył go do sądu — zgadywał szwagier Emil.

— Chyba nie, Henio jest sprytniejszy — odparła jego żona. — Z pewnością postarale się, aby mu skradziono fortepjan.

— Ależ wówczas zostałyby mu jeszcze tubalny głos! — zauważyłem.

— W jakim był wieku? — zainteresowała się ciotka Emma, która moją historję traktowała jak szaradę i w wieku i wyglądzie sąsiada spodziewała się odnaleźć do niej klucz.

— Więc powiedz — nalegał Emil — widzisz przecież, że nie zgadziemy.

— Bardzo proste: Kupiłem sobie pianino, zacząłem brać u Klöhna lekcje gry i śpiewu, a potem... urządziłem u siebie koncert rewanżowy. Jeszcze w tej samej godzinie opuścił przeczornie swe mieszkankie i nie powrócił nigdy.

Tłom. X.

Przed strajkiem generalnym!

Nie byłoby dziwnem, gdyby wszystkie nogi i wszystkie trzewiki zapowiedziały strajk generalny, — dlatego, że tak daleki służyc nie mogą i musi nareszcie stać się zadość ich słusznym żądanom.

Czego żądają nogi i trzewiki?
Milijony ludzi doznaje przyjemności noszenia obcasów gumowych BERSON.

Do tego mają chyba prawo wszyscy ludzie.
Znasz obcasy gumowe BERSON chronią nerwy i nogi od wstrząsów, a prztem są trzy razy trwalsze i tańsze od skóry.

Używajcie podszew gumowych OKMA. Są one o wiele tańsze a prztem trzeciokrotnie trwalsze od skóry, elastyczne w chodzeniu i nieprzemakalne.

Przegląd prasy

RZECZYWISTOŚĆ GOSPODARCZA I ŚWIAT FIKCYJ.

Omawiane już przez nas przemówienie p. wice-premjera Zawadzkiego na miesięcznej „odprawie” posłów „sanacyjnych”, wywołało dwie krytyczne repliki w obozie narodowo-demokratycznym, pióra p. Rybarskiego i p. Strońskiego.

P. Rybarski pod ironicznym tytułem „kryzys ma przebieg spokojny”, konfrontuje w „Gazecie Warszawskiej” urzędowy optymizm p. Zawadzkiego z „rzeczywistą rzeczywistością”, zaczerpniętą z niemniej urzędowych „Wiadomości statystycznych”.

Produkcja węgla wynosiła w marcu r. 1932 — 2379 tys. ton, a w marcu 1931 r. 2996 tys. ton — spadek produkcji osiągnął 21 proc.

Produkcja surówki żelaza doszła w marcu 1932 do 13 tys. ton, a rok temu 37 tys. ton, czyli ze spadła prawie do 1/3. Stali wyprodukowano w tych miesiącach 39 tys. i 99 tys. ton. Jak widzimy, kryzys ma przebieg spokojny...

Na rynku pracy: Zatrudnionych w górnictwie, w hutnictwie i przemyśle przetwórczym było w marcu 1932 r. 460 tys. robotników. Rok przedtem pracowało 558 tys. robotników. Warto przypomnieć, że przed 6 laty, w czerwcu 1926 r. zatrudnienie w górnictwie, hutnictwie i przemyśle przetwórczym wynosiło 503 tys. robotników, a wtedy był i wielki kryzys i mniej ludności w Polsce. W każdym razie obecnie jest coraz więcej spokoju po fabrykach — a więc kryzys ma przebieg spokojny...

Porównawcza metoda zastosowana przez p. Rybarskiego i cyfrę przez niego przytoczoną, stanowią uzupełnienie porównań i cyfr przytaczanych przez nas kilka dni temu.

Ilustrują one najlepiej PRZEPAŚĆ pomiędzy rzeczywistością gospodarczą Polski, a tym światem fikcyj gospodarczych, w których widocznie żyje „sanacja”.

Przemówienie swoje zakończył p. Zawadzki następującem zapewnieniem: — I jedno jest pewne, że koniec kryzysu nie wyskoczy pewnego poranka, jak Minerwa z głowy Jowisza...

P. St. Stroński snuje na ten temat tego rodzaju refleksje:

Nikt tego nie oczekuje. Na to potrzeba i Jowisza i głowy. To nie na nasze czasy. Zreszta u nas i w najdawniejszych czasach wyskoczyły tylko myszy i zjadły Popieła. Napewno dzisiaj nie wyskoczy p. ministrowi sprawiedliwości Michałowskiemu z głowy Temida, ani p. ministrowi handlu gen. Zarzyckiemu Merkurj, ani też p. ministrowi skarbu Piłsudskiemu Midas, któremu się wszystko w w rękach w złoto zamieniało. Conajwyżej p. ministrowi spr. zagr. Zaleskiemu wyskoczy ponad głowę p. wiceminister plk. Beck.

Wyskoczy? Już wyskoczył! „LEWIATAN” PRZECIW ZAKAZOWI PRACY DZIECI.

Organ „współpracującego” z Rządem „Lewiatana”, „Kurjer Polski”, uderza na alarm z powodu przygotowywanych podobno rozporządzeń wykonawczych, mających na celu zmniejszenie liczby młodocianych, zatrudnionych w przemyśle.

„Zastąpienie robotników młodocianych dorosłymi w tych wypadkach, gdzie powodem zatrudniania młodocianych jest taniość pracy, wpłynąć musi na zwiększenie kosztów produkcji. Jest to moment, na którym nie można przejść do porządku dziennego, zwłaszcza obecnie, kiedy takie zagadnienia, jak zwiększenie konkurencyjności naszych wytworów w eksporcie i uelastycznienie „sztynwego” poziomu cen na rynku wewnętrznym — nie mogą być ściśle z zagadnieniem obniżenia kosztów produkcji — wysuwane są, jako naczelne zadania naszej polityki przemysłowej. W tych warunkach wszel-

Słuszne żale czy tylko pretekst?

Jedynym chlubnym wyjątkiem wśród licznych gałęzi przemysłu, w których liczba bezrobotnych spada, jest przemysł budowlany. Powodu do szczególnej radości niema jednak, zwłaszcza gdy porówna się liczbę zaprojektowanych na rok bieżący budowli z wybudowanymi w latach poprzednich. Według obliczeń architektów, tegoroczny ruch budowlany ma się tak do ruchu budowlanego w roku 1931, jak 2 do 5, czyli stanowi 40 proc. tego, co wybudowano w kryzysowym roku 1931. Tyśiące robotników budowlanych nie znajdzie pracy w ciągu bieżącego lata i nietrudno sobie wyobrazić, w jakim położeniu znajdą się oni wraz z rodzinami w okresie zimowym.

W sytuacji nie o wiele lepszej znajdują się ci nieliczni robotnicy, którzy znaleźli na lato zatrudnienie, a to z powodu znacznego obniżenia cennika pracy zarówno godzinowej, jak i akordowej.

Przedsiębiorcy usprawiedliwiają obniżkę płac silną konkurencją pomiędzy współzawodniczącymi firmami, które przyjmują roboty za ceny poniżej własnego kosztu, byleby tylko przetrwać dzień dzisiejszy, nie troszcząc się wcale o niepewne jutro.

Skarżą się także robotnicy na niepunktualne wypłaty, które odbywają się często z parotygodniowemi opóźnieniami.

Przedsiębiorcy winę zwalają na instytucje rządowe, które obecnie są głównym klientem przedsiębiorstw budowlanych. Sprawdzenie pomiarów oraz rachunków, które odbywają długie wędrówki po kancelariach, trwa tygodniami, a często miesiącami. Uniemożliwia to zupełnie jakąkolwiek racjonalną pracę w przemyśle budowlanym, a niejedno przedsiębiorstwo z tego powodu już się położyło.

Byłoby pożądane wyjaśnienie czynników „autorytatywnych”, czy te żale przedsiębiorców budowlanych są słuszne, czy też jest to tylko pretekst do opóźniania wypłat robotnikom.

kie zamierzenia, które zamiast poanić, podrażniają produkcję, są sprzeczne nie tylko z interesem przemysłu, lecz również z ogólnym interesem gospodarczym”.

Jak z powyższego wynika przemysł nasz z całym bezwzględem przynajmniej do tego, że swoją „konkurencyjność” opiera w dużej mierze na wyzysku półdarmowej pracy młodzieży! Zastąpienie wyszyskowanej do ostateczności młodzieży przez dorosłych robotników, jest — zdaniem organu t. zw. sfer gospodarczych — „sprzeczne nie tylko z interesem przemysłu, lecz również z ogólnym interesem gospodarczym”. Brutalna szczerść tego wyznania to już nie cynizm — do cynizmu ze strony pp. kapitałistów jesteśmy przyzwyczajeni! — to bezwstyd.

CZEMU GENERALOWIE, A NIE PUŁKOWNICY.

„Naprzód” zwraca uwagę na drwiący ton konserwatywnego „Czasu” w artykule o nowym generalskim gabinecie niemieckim.

Te „Papan - heimery”, ta „Reichswehra” — te „generały”, którym się wydaje, że „wystarczy występować w mundurze i przy szabl”, aby zaimponować światu — wszystko to wywołuje ironiczny uśmiech u redaktorów karkowskiego dziennika „sanacyjno” — konserwatywnego.

Oczywiście, nie trzeba przesadzać w zbytniej militaryzacji ministerstw, ani w szarżach — zauważa słusznie „Naprzód”. Zaraz generalowie, czy nie należało powołać raczej pułkowników? Wówczas „Czas” zamiast ironizować, musiałby — oklaskiwać... W.

Proces o zabójstwo kochanka

Zofja Woroniecka na ławie oskarżonych

PODŁOŻE SPRAWY.

Wczoraj rozpoczął się w Sądzie Okręgowym w Warszawie głośny proces o zabójstwo kupca **Boya**, dokonane przez jego narzeczoną ks. **Zofję Woroniecką**. Proces ten, będący echem konfliktu uczuciowego, przypomina romans powieściowy, dzięki czemu wzbudza olbrzymie zainteresowanie publiczności.

Obronca oskarżonej, adw. **Sobotkowski**, nie chcąc przeciągać rozprawy ze względu na nerwy oskarżonej, nie powołał ani jednego świadka obrony, tak iż zeznawać ma jedynie 14 świadków oskarżenia.

Oskarża prok. **Siewierski**. W komplecie sędziowskim zasiadają wiceprezes Sądu Okr. **Duda**, i sędziowie **Rybiński** oraz **Lewandowski**. Powództwo cywilne, w imieniu rodziny oskarżonego, wnosi adw. **Gutman**.

Proces, odsłaniający istne bagno moralne, w którym znalazła się oskarżona, jest typowym procesem o podłożu psychologicznym.

PRZESZŁOŚĆ WORONIECKIEJ.

Oskarżona, kobieta zaledwie 24-letnia, wychowana w klasztorze, wyszła za mąż za inż. **Toepfera**, człowieka znacznie od siebie starszego. Jak zeznała sama oskarżona, wyszła ona za mąż, jedynie poto, by móc wyostać się z

domu rodziców, gdzie panowały bardzo przykre stosunki. W 2 miesiące po ślubie opuściła męża — i małżeństwo zostało unieważnione.

POZNANIE BOYA.

Znajomość oskarżonej z **Boymem** została zawarta za pośrednictwem niejakego p. **Dudzińskiego**, który poznałszy w pociągu **Woroniecką** i jej matkę, od razu zaczął im opowiadać o swoim bogatym współpracowniku **Boju**, który rozszedł się z żoną, następnie zaś matce **Woronieckiej** przesłał fotografie **Boya**, a wreszcie urządził spotkanie w restauracji Ritz, w celu zaznajomienia młodej pary. Jak wynika z aktu oskarżenia, ów „swat” **Dudziński** działał w porozumieniu nie tylko z **Boymem**, ale i z matką jego — i przedstawiał **Woroniecką**, jako kobietę bogatą, której ewentualny posag mógł dopomóc **Bojowi** do podreperowania jego nadwyrężonej sytuacji finansowej.

W niedługim czasie, po poznaniu odbyły się zaręczyny w majątku rodziców **Woronieckiej**, a wkrótce potem oskarżona, porzuciwszy rodzinę zamieszkała u **Boya**.

Nie mając żadnych funduszy i nie chcąc być ciężarem **Bojowi**, **Woroniecka** pracowała u niego przez jakiś czas w firmie, jako kasjerka. Z chwilą, gdy

zostało ujawnione, iż **Woroniecka** żadnych kapitałów nie posiada, stosunki pomiędzy kochankami zaczęły się psuć na dobre.

Boy, który był „Don Juanem”, jak stwierdzili świadkowie „robiącym hałasem ze swego sklepu” nawiązał niebawem bliższe stosunki z jakąś bogatą panną z Łodzi, z którą zamierzał się podobno żenić. **Woroniecka** domagała się uczciwego postawienia sprawy — **Boy** lawirował pomiędzy obu kobietami, dążąc do zlikwidowania stosunków z **Woroniecką**.

ZABÓJSTWO.

W tragicznym dniu doszło do ostrej rozmowy pomiędzy kochankami, poczem padły strzały. Widząc leżącego bez życia **Boya**, **Woroniecka** pobiegła do telefonu, wzywając pomocy ze sklepu **Boya**. Gdy nadbiegli do mieszkania **Dudziński** i **Sztandarówna** — **Woroniecka** oświadczyła im, że zabiła... bo „nie mogła już wytrzymać”.

Woroniecka poddana była wskutek decyzji sędziego śledczego, ekspertyzie psychiatrycznej, która ustaliła jedynie nieznaczne cechy psychopatji ustrojowej i wykluczyła jakiegokolwiek zmniejszenie pocztywalności oskarżonej.

ROZPRAWA ODBYWA SIĘ PRZY DRZWIACH ZAMKNIĘTYCH.

Wobec zapowiedzianego „zamknięcia drzwi”, publiczność zjawiała się do sądu w mniejszej, niż można było przy puszczać ilości.

Mimo to jednak wszystkie miejsca na sali Nr. 2, zostały zajęte już przed godz. 9-tą.

O godz. 9.30 eskorta policyjna wprowadziła osk. **Woroniecką**.

Jest to kobieta o twarzy przystojnej, znamionującej wybitnie silny charakter. Ubrana jest skromnie: w czarną sukienkę i czarny beret.

Zajęła ona miejsce na ławie oskarżonych z zupełną swobodą, rozglądała się po sali, ruchy jej, zarówno jak i wyraz twarzy, znamionowały pełne opanowanie nerwów.

O godz. 10-ej rozpoczął się przewód sądowy, na początku którego adw. **Gutman** zgłosił powództwo cywilne, w imieniu b. żony zabitego **Boya**, opiekunki jego nieletnich dzieci. Przy stole powoda zajęła miejsce pani **Elżbieta Boyowa**, b. żona zamordowanego.

Powód cywilny wnosil o odroczenie rozprawy ze względu na niestawiennictwo matki zabitego, 84-letniej **Eugenji Boyowej**, jednakże sąd wniosek ten pozostawił bez uwzględnienia.

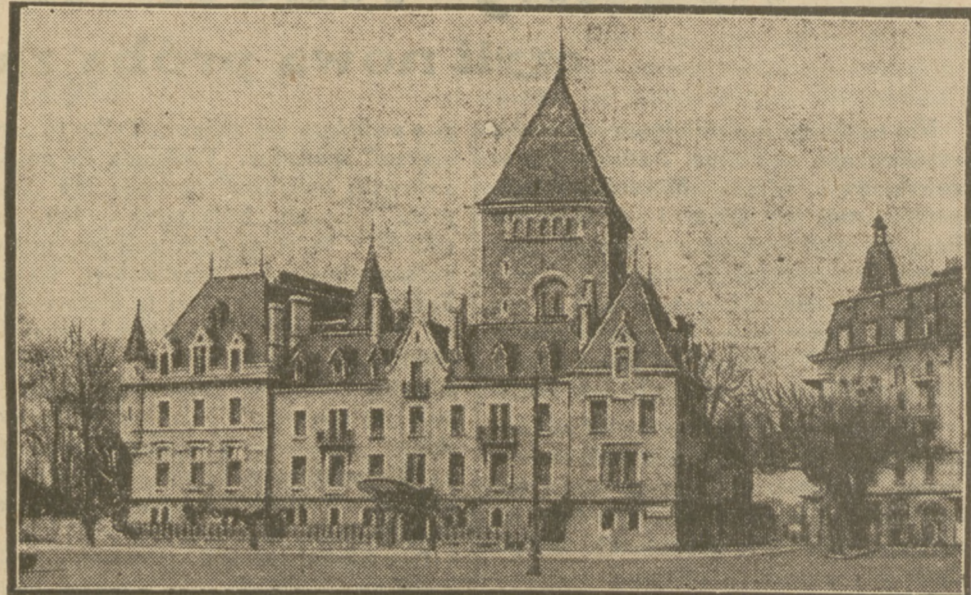
Sąd, na wniosek obrońcy, zarówno jak powoda cywilnego, postanowił odczytać akt oskarżenia, zbadać oskarżoną, oraz czterech pierwszych świadków przy drzwiach zamkniętych.

Zbadano przy drzwiach zamkniętych: oskarżoną, matkę oskarżonej, świadka **Dudzińskiego**, **Popławskiego**, **Lupe**, służącą **Boya**, oraz **Jenerównę**, rywalkę oskarżonej, dla której **Boy** zaczął **Woroniecką** zaniedbywać.

Rozprawa trwa.

I. K.

Gmach w którym się odbędzie konferencja lozańska



Z walk muzułmańsko-hinduskich w Bombaju



Od kilkunastu dni toczą się w Bombaju i przyległych prowincjach zacięte i krwawe walki pomiędzy ludnością hinduską a muzułmanami, które pociągają za sobą liczne ofiary w ludziach. Do tej pory w walkach tych zginęło przeszło 200 osób, przeważnie z pośród hindusów. Tysiące osób zostało poranionych, a mnóstwo budynków i sklepów zdemolowano.

Na zdjęciu naszym widzimy posterunek złożony z żołnierzy angielskich i hinduskich przed zdemolowanym sklepem. Na ulicy leżą zwłoki zamordowanego hindusa.

Obrazki ze świata



Na zdjęciu naszym widzimy niezwykle obrazek; podchwycony przez fotografa w jednym z europejskich ogrodów zoologicznych: Wśród stada młodych owiec siedzi spokojnie mały lampart.

Nowy gabinet niemiecki



STAN POGODY

POCHMURNO.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: chmurno z drobnymi opadami o charakterze przelotnym. Chłodno przy stałych wiatrach północnych i północno-wschodnich.

Z W CZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy. Holandia 361.40; Londyn 32.95; Nowy Jork 8.90; Nowy Jork (kabel) 8.904; Paryż 35.14; Praga 26.39; Sawajcarja 174.45.

Obroty więcej, niż średnie przeważnie bez zmiany.

JAN WAŚNIEWSKI

52)

Na podszybiu

Powieść górnicza

— Podobno są to szczątki starożytnego kościoła, — rzekł.

— To chodźmy tam.

Podeszli do zachowanego jako tako muru, gdy z za dalszego załomu wyłoniła się nagle dzika postać Zuba. Spojrzął na nich z podobną głęboko osadzoną, siwymi oczyma i mruknął coś na powitanie. Jego nędzna odzież, blada twarz, podsiniałe oczy, świadczące o długotrwałym głodzie, wzbudziły w Kossobudzkiem litość. Wdał się z nim w rozmowę, ale chłop odpowiadał niechętnie, chmurzył się zażółcił, gdy tylko nadsztygar potrząsał o konieczność wzięcia się do jakiejś pracy. Widząc bezcelowość swej rozmowy, przerwał ją.

— Patrzy tak ponuro, — zwrócił się do syna, gdy już byli daleko od ruin — bo nie może mi pewno dawać tej sprawy ze starym drzewem... Chociaż co ja tu jestem winien?

Kossobudzki miał tylko poczęści rację. Zuba rzeczywiście miał pretensję o drzewo, lecz istotne przyczyny niechęci tkwiły gdzie indziej i to znacznie głębiej.

Gdy swego czasu rozeszły się wieści o opuszczeniu Starego Olkusza przez Śląskiego i przyjęciu nowego nadsztygara — społeczeństwo górnicze przyjęło to naogół obojętnie, chociaż wrodzony konser-

watyzm wszelkiego zbiorowiska ludzkiego i stare przyzwyczajenia odzywały się poszczególnymi głosami:

— Jaki ta Śląski był, to był, ale siedział tu bezmała trzydzieści років, to go się poznało.

— Ino mu samemu w palice nie leżać, a ostawił w spokoju.

— Som niewiele robił, to i drugich nie gnoł.

— Pieron wi, jaki będzie ten nowy.

— Na węglu praktykował, to ta nic z niego dobrego.

— Zawdy ta na świecie nie na dobre idzie, a na zle.

— I obieżywał! W Rosiei był, i tu, i tam.

— Jak som miejsca nie zagroł, to i tobie, bracie, nie do.

Po kilku dniach urzędowania Kossobudzki zdobył sobie raczej serca podwładnych. Wprawdzie był wymagający, ale sam pracował ciężko, a górnicy umięli go cenić. Nie krzyczał i nie wymyślał, na dole się nie rzucał, a najważniejsze zaimponował wszystkim odrazu tem przejściem sztolni w całej jej rozciągłości. Oczywiście przy wyznaczaniu cen na akordowych robotach targował się do upadłego o każdy grosz, ale od tego przecież był nadsztygarem, aby się z nimi targować.

Później natomiast niechęć wyraźnie wzięła górę. Stało się to wtedy, gdy wieść o reorganizacji przedostała się do ogółu. Kossobudzki rozmawiał z dozorcami, a zwłaszcza z **Nogą**; badając, co sądzi o bogactwach pod ziemią, aby najracjonalniej rozmieścić połączenia między poziomami. Chociaż nie zwierzał

się specjalnie, do czego mu to potrzebne, przecież nie krył się z projektem i **Noga** zmiarkował, o co chodzi.

Robotników to uderzyło.

— Dzisz go! Już coś nowego chce zmajstrować.

— Ja!.. A z tego nic dobrego nie będzie. Całe lata tak było, za dziada — pradiada i było dobrze.

— Tyla będzie, że połowę ludzi wyciępną w djabły.

— Juści! Pamiętaj, jak wiertarki tu nastaly? Coś dziesiąci górników i ze dwudziestu śleprów wypchli za bramę.

— Ja, ja!

Społeczność górnicza zamknęła się w sobie i w milczeniu, a z niechęcią obserwowała, co wyniknie z zabiegów i pracy nadsztygara.

Więść o zajęciu między **Dide** a Kossobudzkiem nie wyszła poza biuro, ale wysokie kary, jakie spadły na dozorców, ludzi z jedenastego szybu, a zwłaszcza pociąganie do odpowiedzialności **Zuba** wywarły jak najgorsze wrażenie.

— Takie ci porządki nastaną: połowe ludzi won, a za głupi zgnieł kary!

— Roześlił się Francuz i lotol, a teraz som Kossobudzki ci pokoże!

— I na takiego gnojka się zawziemi o te szczapke drzewa.

— Ja! Jest sprawiedliwość! Dziada do kozy bierą, bo se chcioł joda uwarzyć.

— Juści!

(D. c. n.).

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

MAGISTER matematyki i fizyki, nauczyciel gimnazjalny udziela tamto lekcji, korepetycji. W krótkim czasie poprawia stopnie, naucza dorosłych. Tel. 231-85.

PANIENKA MŁODA Z PROWINCJI, pracowita chętnie przyjmie zajęcie pokojowej. Zgłoszenie do Redakcji „Robotnika” pod A. B.

STARSZY, inteligentny człowiek, umie prowadzić meldunki, prosi właścicieli domów o jakikolwiek pracę (dozorca lub pilnowanie mieszkania) za życie i mieszkanie. Oferty dla „Stanisława”.

WYŻSZEJ SZKOŁY DZIENNIKARSKIEJ ABSOLWENT poszukuje praktyki dziennikarskiej, miejscowość obojętna. Oferty do Redakcji „Robotnika”, pod „Szkoła i praktyka”.

KRAWCOWA poszukuje pracy w domach prywatnych. Reperacje. Tanie. Poznańska 22 — 62.

RYSOWNIK - GRAFIK poszukuje jakiegokolwiek pracy, któraby umożliwiła mu dalszą egzystencję i ewentualnie ukończenie przerwanych studiów. Łaskawe zgłoszenia sub. „Grafik” do Redakcji.

Niedopuszczalne postępowanie starosty powiatu Grójeckiego W związku z zatargiem w firmie Puricelli

(Kor. wł.)

Firma Puricelli prowadzi roboty na szosie krakowskiej od roku zeszłego, w okolicy Tarczyna, w stronie Grójca i Białogostoku, płać robotnikom za ciężką pracę aż po 50 gr. za godzinę.

Robotnicy, w poczuciu krzywdy, nie mogą otrzymać podwyżki, w dniu 2 czerwca, w liczbie 250 ludzi porzucili pracę.

Takie postawienie sprawy przez robotników nie podobało się władzom miejscowym, które uważają, że robotnicy powinni pracować za każdą cenę!

Następnego dnia po rozpoczęciu strajku przyjechał na robotę samochem starosta p. Grochowski, komendant pow. p. Ptasinski i policja, celem zlikwidowania strajku.

Starosta zwrócił się z zapytaniem do robotników: „Cóż wy do cholery robicie, strajku wam się zachciało, kto wam kazał strajkować i kto wam pozwolił strajkować? Czy Związek wam kazał strajkować (!!!) i t. p.

Kazał im robotnikom przystąpić do pracy, zaś komendant pow. zagroził, że jeśli tego nie zrobią sprowadzi robotników ze wsi Broniszewa po zł. 2,50 dziennie.

Wreszcie p. starosta zapowiedział że policzy się z robotnikami, gdy przyjdą w zimą po zasiłki (!!).

Robotnicy wyjaśnili przybyłym, że do strajku nikt ich nie namawiał ani nikt ich do porzucenia pracy nie zmuszał.

Zmusiły ich głodowe zarobki i jeśli otrzymają podwyżkę, to bezwzględnie przystąpią do pracy.

Starosta oświadczył, że dzisiaj z 1 zł. żyć może robotnik (?), gdyż p. starosta sam więcej nie wydaje na życie (?).

Kiedy jeden z robotników starał się wytłumaczyć p. staroście, że jednak zarobek 3,50 dziennie jest zbyt mały, p. starosta uznał go za „delegata” i polecił policjantowi obwidowanie robotnika.

Robotnicy stwierdzili, że ten robotnik nie jest delegatem i podał nazwiska innych, wówczas p. starosta polecił policji zanotować nazwiska i wezwać tych ludzi na posterunek, aby porozmawiać z „lobuzami” (!!).

Nowe pociągi

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że od dn. 3 b. m. uruchomiony został kurs wagonu I, II, III kl. bezpośredniej komunikacji Warszawa—Katowice w pociągu Nr. 11/211/2212, odchodzącym z dworca Głównego w Warszawie o godz. 21 m. 35. W kierunku odwrotnym w pociągu Nr. 2203/206, przybywającym na tenże dworzec o godz. 6 m. 02.

Równocześnie w okresie od dn. 4 b. m. do dn. 1 października r. b. uruchomiony będzie wagon I, II i III kl. bezpośredniej komunikacji Warszawa — Ciecuchówek w pociągu Nr. 415/4415, odchodzącym z dworca Głównego w Warszawie o godz. 0 m. 15 i w kierunku odwrotnym w pociągu Nr. 4412/416, przybywającym na tenże dworzec o godz. 6 m. 10.

DŹWIĘKOWY KINOTEATR MIEJSKI

Początek o godz. 6.30
Metro Goldwyn Mayer przedstawia:
CONCHITĘ MONTENEGRO
LESLIE HOWARDA
KAREN MORLEY
wprzemili filmie egzotycznym
KOCHANKA z TAHITI
Sala dobrze wentylowana.
Ceny miejsc niższe.

COLOSSEUM pocz. 6, 8, 10
NAJWIĘKSZA SENSACJA
EKRANÓW ŚWIATA-RE-
ALIZACJI R. MAMOULIANA
Twórcy „Wielkomyślnych Ulit”
p. t.:
Dr JEKYLL i Mr HYDE
W rol. GL. FRIDRIC MARCH
NA SCENIE: Całkowita zmiana programu
MAŁA SALA: „MADAME SZATAN”
Ceny 65 gr. i 1 zł. Reż. C. B. de MILLE

nowy świat 46
pocz. o godz. 6.
CENY BILETÓW zł. 1.50 i 2.
Film dla wszystkich!
Największy film
lotniczy świata
PATROL
Reżyseria:
HOWARD HAWKS
W rol. głównych:
RYSZARD BARTHELMES
NEIL HAMILTON, DOUG. FAIRBANKS Jr.

Na skutek zawiadomienia Inspektura Pracy 8 obwodu o zatargu przez sekretarjat okręgowy Centr. Zw. Rob. Budowlanych, została zwołana na dzień 3 m. b. konferencja, na którą przybył ze strony firmy p. Z. Glikzman, Nie zgodził się on na żadną podwyżkę zarobków, gdyż, jak oświadczył szereg magistratów z okolicy złożyło oferty firmie dostarczenia robotników po znacznie niższej cenie od dotychczas płaconych (?!). Ze swej strony zaproponował, ażeby robotnicy wykonywali pracę na akord,

to, według wycenienia firmy więcej będą mogli zarobić!

Jednym słowem przedstawiciel firmy uznał również, że w dzisiejszych czasach robotnik może robić za każdą cenę.

Wobec takiego stanowiska porozumienia nie osiągnięto, zatarg trwa nadal.

Należy zwrócić uwagę, że firma sprowadziła na dozorców Włochów, którzy po prostu nie pozwalają robotnikom ani na chwilę odchylić się od pracy... Ładne stosunekzki!

Echa strajku w dn. 16 marca Uniewinnienie 13 kelnerów

Sąd grodzki przy ul. Zielnej 26, uniewinnił 13 kelnerów, oskarżonych o udział w blokadzie restauracji Bokieta, pomyslanej jako demonstracja przeciw-

ko zwolnieniu w tej restauracji pracowników gastronomicznych za udział w ogólnym strajku demonstracyjnym w dn. 16 marca.

Skazanie prezesa „sanacyjnego” „Kultur-und Wirtschaftsbandu”

„Polonia” donosi: Izba karna Sądu Okręgowego w Rybniku rozpatrywała ogłoszoną swego czasu sprawę prezesa oświatowego „sanacyjnego” „Kultur-und Wirtschaftsbandu” Rolfa Webera z Niedobczyc o oszukańcze hakruktwo.

Oskarżony „sanator” uprawiał handel

drzewem i dopóki były „subwencyjki”, powodziło mu się nieźle. Gdy w kasie zostały pustki, naciągnął niejakiego Wicczorka, od którego wyludził list gruntowy i na podstawie jego pobral z Miejskiej Kasy Oszczędności w Świętochłowicach przeszło 200 tys. zł. (!), potem zgłosił konkurs. Pozaite moskario-ny Weber sprzeniewierzył kilkadziesiąt złotych, które wręczył mu Wicczorek na zapłacenie wierzytelności.

Sąd skazał pomysłowego oszusta — „sanatora” na rok i 3 miesiące więzienia.

Sąd skazał pomysłowego oszusta — „sanatora” na rok i 3 miesiące więzienia.

Sąd skazał pomysłowego oszusta — „sanatora” na rok i 3 miesiące więzienia.

W sądzie apelacyjnym w Krakowie zajdą w najbliższych dniach ważne przesunięcia na wyższych stanowiskach Wiceprezes sądu apelacyjnego dr. Krzyżanowski przechodzi na emeryturę i zostaje rejentem w Podgórzu. Również ustępuje prezes sądu okręgow. Szwarzenberg - Czerny, w jego miejsce przychodzi niedawno przeniesiony z urzędu śledczego do apelacji dr. Czuchajowski. Sędzia Janicki, który dopiero przed dwoma tygodniami przeniesiony został do Krakowa, jako sędzia grodzki, powołany obecnie do prezydium sądu apelacyjnego w miejsce dr. Czuchajewskiego.

Obie wiceprezury sądu apelacyjnego opróżnione przez wiceprezesa Krzyżanowskiego i wiceprezesa Markiewicza, który został rejentem w Rzeszowie, obsadzone będą przez sędziów wojskowych, a to: pułkownika i majora.

Warszawa zatrudni aż ... 150 bezrobotnych

Magistrat nie otrzymał funduszy na cel zatrudnienia bezrobotnych i nie może podjąć żadnych robót. Natomiast z inicjatywy Stow. Przyj. Wielk. Warszawy postanowiono rozpocząć roboty przy przedłużeniu Al. Poniatowskiego i przy kopaniu kanału odwadniającego na Saskiej Kępie. Przy tych robotach znajdzie zatrudnienie 150 bezrobotnych.

Cyfra ta wygląda groteskowo wobec rozmiarów klęski bezrobocia w Stolicy.

Łańcuch prasowy na obozy letnie

Z. Broniewska składa zł. 2.— i wzywa pp. Jerzego Weyhera i Bolesława Walczewskiego.

Tow. St. Stańczykowski zł. 3.— i wzywa tow. J. Żegawko.

Cymerman R. wpłaca zł. 3 (złotych trzy) i wzywa tow. tow.: Rongensa Stanisława, Nelle Władysława i Otto E1. warda.

Olimpia Nowacka zł. 2.50.

LECZNICA SPECJALNA b. Asystenta Kliniki Berlińskiej

D-ra med. D. GISERA
Chmielna 47
(2-gi dom od Dworca Głównego)

Choroby SKÓRNE, weneryczne (specj. chon-
niczne), pęcherza i niemoc piciowa.
Analizy krwi i moczu. Zapobieganie choro-
bom wenerycznym. Diatermia, Sollux, Lampa
kwarcowa.

Przyjęcia: 9—2 i 4—9. **PORADA zł. 4**

Dr. R. MARKUSZEWICZ
choroby nerwowe i psychiczne

Kredytowa 10 **Telefon 730-8**

powrócił

drzewem i dopóki były „subwencyjki”, powodziło mu się nieźle. Gdy w kasie zostały pustki, naciągnął niejakiego Wicczorka, od którego wyludził list gruntowy i na podstawie jego pobral z Miejskiej Kasy Oszczędności w Świętochłowicach przeszło 200 tys. zł. (!), potem zgłosił konkurs. Pozaite moskario-ny Weber sprzeniewierzył kilkadziesiąt złotych, które wręczył mu Wicczorek na zapłacenie wierzytelności.

Sąd skazał pomysłowego oszusta — „sanatora” na rok i 3 miesiące więzienia.

Sąd skazał pomysłowego oszusta — „sanatora” na rok i 3 miesiące więzienia.

Sąd skazał pomysłowego oszusta — „sanatora” na rok i 3 miesiące więzienia.

Pustki na lotniskach

Pomimo obniżenia cen za mieszkania na lotniskach podwarszawskich oraz znacznego obniżenia cen w pensjonatach, która to obniżka miejscami sięga 50% cen z przed dwóch lat, właściciele wili i pensjonatów przewidują, że bieżące lata frekwencja na lotniskach będzie znacznie mniejsza, aniżeli w roku zeszłym.

Nie trzeba dodawać, że przyczyną tej absencji jest zaostrzający się kryzys.

Pobór

Dziś winni stawić się: 1) zamieszkał w 8 i 16 dzielnicach III komisariatu — w komisji poborowej Nr. 1 oraz 2) zamieszkał w 10 dzielnicy V komisariatu — w komisji poborowej Nr. 2, mieszczących się przy ul. Huzarskiej 1 (koszary 1 D. A. K.), 3) zam. w 7 i 8 dzielnicach XIII kom.—w komisji poborowej Nr. 3, 4) zam. w 5 i 6 dzielnicach XVII kom. — w komisji poborowej Nr. 4, 5) zam. w 2 dzielnicy VIII komisariatu — w komisji poborowej Nr. 5 oraz 6) zam. w 13 i 15 dzielnicach X kom. — w komisji poborowej Nr. 6. Wszystkie cztery ostatnie komisje mieszczą się przy ul. Stalowej Nr. 73.

KINO MAJESTIC „PATROL”

Jeden z wielu filmów lotniczych, które zawsze znajdują swoich zwolenników. Dużo pięknych zdjęć, przedstawienie bohaterstwa lotników i cały szereg doskonale przemyślanych tricków fotograficznych — oto zasadnicze cechy filmu.

Obraz pod względem technicznym wykonany doskonale.

Ponieważ chciano obrazowi nadać tra-
pacyzmu, wprowadzono moment scyflii
pomiędzy dowódcami w sprawie wydzie-
lenia do eskadry lotniczej coraz młodszych
„uzupełnień”.

Obraz jest niewątpliwie bardzo ciekawy
i frapujący dla wszystkich wielbicieli lot-
nictwa.

**Robotnicy popierajcie
swoje pismo**

Ilość samobójstw wzrasta w sposób przeróżający

Oto samobójstwa z dnia wczoraj-
szego:

Przy ul. Browarnej 20 **Marja Dro-
biażdżanka**, lat 25, handlarzka, została
pobita przez pijanego kochanka **Mie-
czysława Arkuszewskiego**. Około godz.
1 nieszczęśliwa, korzystając ze snu swe-
go prześladowcy, wyskoczyła z okna 2
piętra, padając na bruk podwórza. **Le-
karz Pogotowia** stwierdził ranę tłuczro-
ną głowy i ogólne potłuczenie, poczem
przewiół desperatkę do szpitala Dz. Je-
zus.

20-letni **Berek Grosman**, mechanik,
bezdolny napil się esencji octowej w
bramie domu Sołna 10.

30-letnia **Zofia Borowska** (Kołowa
11) przy mężu napila się esencji octo-
wej.

56-letni **Franciszek Piasecki**, krawiec
(Chmielna 30), napil się esencji octowej
i jodiny w bocznej alei ogrodu Saskie-

go.
29-letnia **Julja Jacakówna**, robotnica
(Terespolska 15) napila się esencji octo-
wej w mieszkaniu własnym.

35-letnia **Joanna Wróbel**, służąca,
bezdolna, również napila się esencji
octowej na cmentarzu powązkowskim
w kwarterze 124, w pobliżu 4 bramy. —
Wszystkim ofiarom zawodów życio-
wych pomocy udzieliło Pogotowie, co-
czem Grosmana przewiozło do szpitala
św. Ducha. — Piaseckiego do św. Ro-
cha, Jacakównę — do Przemienienia
Pańskiego i Wróbelównę — na Czystem.
Na terenie wiozów klubu na Wy-
brzeżu Kościuszkowskim skoczyła z
brzoza do Wisły 40-letnia **Anna Kępa**
(Zajęcza 12). Desperatkę wyratowali
post. komis. rzecznego, Oryl i Drożyń-
ski, przewożąc do komisariatu. Powodu
targnięcia się na życie desperatka nie
chce wyjawiać.

Skutki niezdrowych nastrojów przedegzaminowych

Przy ul. Wroniej 2 w mieszkaniu ro-
dziców swych, po północy, gdy wszyscy
domownicy spali, popełnił samobójstwo.
powiesiwszy się w kuchni, na sznurku,
umocowanym do zawiasy okiennej 20-
letni **Ferdynand Szolc**, syn mechanika.

Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć.
Denat był uczniem jednej z wyższych
szkół. Powodem samobójstwa — według
znanego rodziców — był silny rozstrój
nerwowy spowodowany niedostatecz-
ni postępani w nauce.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM”. Dziś Teatr
nieczynny z powodu generalnej pró-
by ze sztuki **Afinogenowa** p. t. „Strach”.
Sztuka ta, dzięki głęboko pomyślanym
konfliktom psychologiczno - społecz-
nym, będzie stanowiła niewątpliwie
sukces repertuarowy obecnego sezonu.
Postać główną profesora **Borodina** od-
tworza **Z. Chmielewski**, który jedno-
cześnie sztukę reżyseruje. Udział biorą:
pp. **Buczyńska**, **Daszyńska**, **Perza-
nowska**, **Mara**, **Lechowska**, **Daniłowicz**,
Dziwowski, **Malinowski**, **Zawistowski**,
Żurowski, **Zawieyski** i **Żeleński**. Inter-
esującym momentem będzie występ
Hanecki Jaraczówny, córki **Stefana**
Jaracza w roli **Nataszy**.

Z OPERY. Dziś grana będzie w Łazien-
kach „Noc w Wenecji”.

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie
komedia **E. Sheldona** w przeróbce **Fleres** i
Croisseta „Historia dwu serc” (Romance).

TEATR LETNI Codziennie komedia **Kie-
drzyńskiego** „Życie jest skomplikowane”.

TEATR NOWY: Dziś i codziennie sztuka
Mikołaja Jewreinowa „Miłość pod mikro-
skopem”.

TEATR POLSKI Dziś i codziennie nowa
komedia **Shawa** „Zbyt prawdziwe, aby było
dobre”.

TEATR MALY. Dziś i codziennie nowa
komedia **Hieronima Morstina** p. t. „Dzika
pszczoła”.

TEATR „MORSKIE OKO”. Ostatnie dni
rewii „Liselek figowy”. Za tydzień premiera
nowej rewii z **Kazimierzem Krukowskim**.

BANDA - KABARET KOMIKÓW. Dziś
nowa rewja p. t.: „Jaracz i Banda” z udziałem
Stefana Jaracza, **Zuli Pogorzelskiej**, **Bo-
do** i innymi.

TEATR „NOWOŚCI”. Codziennie świet-
na operetka „Kwiat Hawaju”.

TEATR „NOWY ANANAS”. Dziś i co-
dziennie w ogródku rewja pod tytułem „To
jest Fuks”.

TEATR MIGNON. Rewja p. t. „Blażeń-
ska miłość”.

Dziś w Radio

11.58—12.05 Sygnał czasu, 12.05—12.10
Odczytanie programu, 12.10—12.20 Prze-
gląd Prasy, 12.40—12.45 Komunikat P.I.M.
12.45—13.25 Płyty gramofonowe, 13.35 do
14.10 Płyty gramofonowe, 15.00—15.10 Ko-
munikat gospodarzy, 15.10—15.30 Utwory
skrzypcowe, 15.30—15.35 Chwilka lotnicza,
15.35—15.40 Komun. P. U. W. F. i Państw.
Zw. Sportowego, 15.40—16.35 Muzyka lek-
ka (płyty), 16.35—16.40 Komunikat dla że-
glugi i rybaków, 16.40—17.00 Odczyt spor-
towy p. t. „Turystyka zbiorowa” — wygl.
p. **Józef Włodarkiewicz**, 17.00—18.00 Po-
pularny Koncert symfoniczny, 18.00—18.20
„Wielki post w ojczyźnie Proroka”, 18.20
do 19.15 Muzyka lekka, 19.15—19.35 Roz-
maitości, oraz komun. Tow. Zach. do Ho-
dowli koni w Polsce, 19.35—19.45 Prasowy
Dziennik Radiowy, 19.45—19.55 „Lisłowne
nauczanie rolnictwa”, 19.55—20.00 Program
na dzień następny, 20.00—20.15 Feljton
literacki — wygl. p. **Rygier**, 20.15—20.25
„O duchu muzyki francuskiej” — **Strom-
enger**, 20.30—22.35 Europejski koncert
francuski (Transmisja z Paryża) 22.40—22.50
Wiadomości sportowe, 22.50—23.30 Muzy-
ka taneczna z kawiarni **Gastronomia**.

UTWORY WIRSKIEGO W RADJO.

Dnia 8 czerwca 1932 o godzinie 15 m. 40
znany recytator **Henryk Ładosz** wygłosi w
kwadransie dla dzieci dwa utwory **Juliusza**
Wirskiego „Bohaterkie kawki” i „Jak jeź
wystrzchnął lisa na dudka”.

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO. Do 4rody
włącznie „Dzień październikowy” **Kaisera**,
na **Zoliborzu**.

„LUNA - PARK” (Park Praski). Najnu-
weze atrakcje widowiskowe. Codziennie kon-
cert orkiestry 36 pp. Otwarte do 12-iej w
nocy.

Dnia 11-go b. m. odbędzie się zabawa na
rzczech „Akademika Polskiego”.

Dnia 18-go Bal maskowy p. t. „Noc śmie-
chu”.

Co słychać w Warszawie?

**URUCHOMIENIE TARGOWISKA
POD WIADUKTEM.**

Inspekcja handlowa magistratu, urucho-
miła w piątek, dn. 3 b. m. nowe targowi-
sko miejskie dla Powiśla pod wiaduktem
Ka. Józefa Poniatowskiego. Przeznaczono
na ten cel 2 arkady wiaduktu od ul. **So-
lec**.

OŚWIETLENIE UL. WSPÓLNEJ.

Rozpoczęto roboty, mające na celu o-
świetlenie elektrycznością odcinka ul.
Wspólnej od **Poznańskiej** do **Emilii Plater**.

NOWE POMNIKI.

Ostatecznie zatwierdzono projekty 2-eh
pomników w Warszawie, mianowicie
pomnika św. **Klemensa**, który stanie ma na
rynku **Starego Miasta** i pomnika **Kilińskie-
go**, który stanie na pl. **Krajeńskich**.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Pożyczone szczęście”.

APOLLO: „Dwa serca”.

ATLANTIC: „Człowiek, którego zabiłem”.

BAJKA: „Ludzie morza”.

COLOSSEUM: „Dr. Jekyll i Mr. Hyde”.

W małej sali: „Madame Szatan”.

CASINO: „Bracia Karamazow”.

CAPITOL: „Ułani, Ułani”.

CZARY: „Nieposkromiony”.

ERA: „Nasze niewinne narzeczony”.

FILHARMONJA: „Dama z pieskiem”.

FORUM: „Kapitan Whalan” z **Copere**m.

GOPLANA: „Żywy pociąg” i „Podwójna
gra”.

HELJOS: „Król bułwarów”.

HOLLYWOOD: „Faworyta maharadży”.

ITALJA: „Zyciowe rozbitki”.

KOMETA: „Kajdany przeszłości” i
„Dziewczę z baru”.

LUX: „Dziewczątka z Prateru”.

MAJESTIC: „Patrol”.

MARS: „Liljanka chce się rozwieść”.

MASKA: „Kłątwa rodu mandarynów”.

MEWA: „Kobieta na Marsie” i „Ciebie
tylko kocham”.

MIEJSKI: „Kochanka z Tahiti”.

PAN: „Krwawe perły” i „Znak n.
drzewiach”.

PALACE: „Musisz być moja”.

RIVIERA: „W szponach czerezwycza-
ki” i dodatki dźwiękowe.

ROXY: „Graj cyganie” i „Express”.

SOKOL: „Na dworze króla Artura”.

STYLOWY: „Wynalazcy prochu”.

SWIATOWID: „Tajemnicza ezóstka”.

TOMBOLA: „Tragedja Amerykańska”.

TON: „Syn białych gór”.

WISLA: „Wielka gra”.

SZTAFETA ROBOTNICZA

Ze sportu robotniczego

NA RUBIEŻACH RZECZYPOSPOLITEJ

W Kowlu powstał niedawno Robotniczy Klub Sportowy T. U. R. Klub rozwinał się bardzo ładnie i obecnie posiada już szereg sekcji, z których najlepszą jest piłkarska. Klub rozegrał ostatnio szereg meczów piłkarskich zarówno towarzyskich, jak i o mistrzostwo. W niedzielę w spotkaniu z Politycznym Klubem Sportowym drużyna robotnicza wygrała bezapelacyjnie 11:3 (5:2).

NA BOISKACH ROBOTNICZYCH LWOWA

We Lwowie odbyły się ostatnio następujące zawody piłkarskie i lekkoatletyczne klubów robotniczych.

TSL — RKS 2:0 (2:0). Zawody o mistrzostwo. W pierwszej połowie gra wyrównana, w drugiej przewaga RKS.

TSL II — RKS II 2:1. Zasłużone zwycięstwo TSL.

ZRSK METAL — ZENIT 0:0. Mistrz kl. B. Przez cały czas zawodów gra wyrównana. W drużynie robotniczej na wysokości stanęła obrona.

ZRSK METAL II — ZENIT II 5:2 (2:1). Mistrzostwo kl. C. Pewne i zasłużone zwycięstwo drużyny żydowskich robotników.

WEWNĘTRZNO - KLUBOWE ZAWODY MŁODZIKÓW TUROWEJ DRUŻYNY SPORTOWEJ przyniosły wyniki: Bieg 100 m.: 1) Majer 12,6, 2) Engel 13, 3) Harnicker. Bieg 400 m.: 1) Majer 58, 2) Engel 59, 3) Demkowski 4:42. Bieg 1.500 m.: 1) Majer 4,40, 2) Demkowski 4:42. Rzut kulą: 1) Nietrzepski 10,80 m. 2) Biłas 9,88 m. 3) Engel 9,74 m. Rzut dyskiem: 1) Ticker 19,80 m. 2) Engel 19 m. 3) Demkowski 18,95 m.

WIDZEW WYGRYWA TURNIEJ PIŁKARSKI

W Łodzi odbył się błyskawiczny turniej A klasowych klubów piłkarskich.

Pierwsze miejsce w turnieju zajął Rob. Klub Sport Widzew — 5 pkt. przed Turystami Makabi i Hakoahem.

SPORT ROBOTNICZY NA ŚLĄSKU

O MISTRZOSTWO ŚL. R. S. K. O. I. R. K. S. Katowice — TUR. Szopienice 4:1 (3:1). Mecz odbył się na boisku K. S. Naprzód w Załężu. Znaczna przewaga drużyny katowickiej.

R. K. S. Jedność Król - Huta - Ruch Ruda 2:1 (1:0). Mecz odbył się w Król. Hucie. Gra zajmująca, obie strony wykazały bardzo dobrą formę. Jedność uzyskała decydującą bramkę w ostatnich minutach.

R. K. S. Siła Giszowiec — R. K. S. Naprzód Murcki 4:1 (1:1). Zawody ro-

zegrano w Giszowcu. Gra bardzo ładna. Przedmecz drużyn rezerwowych przyniósł zwycięstwo zespołowi Giszowca 3:1 (2:1).

R. K. S. „Siła” Michalkowice — R. K. S. „Siła” Mała - Dąbrówka 5:2. Obie drużyny walczyły ambitnie a gra ich stała na wysokim poziomie technicznym.

R. K. S. „Naprzód” Bytków — R. K. S. „Siła” Janów 1:1 (0:1). Spotkanie odbyło się w Nikiszowcu. R. K. S. Janów stale poprawia swoją formę.

ZAWODY TOWARZYSKIE.
R. K. S. Chropaczów — R. K. S. Siła Łaziska Górne 4:2 (3:0). Drużyna Chro-

paczowa miała lekką przewagę przez cały czas gry.

PIŁKA RĘCZNA.

A. T. V. Katowice — Repr. Rob. Katowic 11:4 (6:0). Gra prowadzona przez cały czas w ostrem tempie. Do przerwy przeważała drużyna A. T. V. W drugiej połowie drużyna robotnicza grała ambitniej, dorównując przeciwnikowi.

SUKCES TUR-WOLA

Pierwszy w Warszawie robotniczy klub sportowy T. U. R. (TUR—Wola) rozegrał ostatnio mecz z Lilpopianką zwyciężając 2:1.

Przed meczem tenisowym z Anglią

Mecz tenisowy Polska — Anglia o puhar Davisa, rozpoczynający się w najbliższy piątek na kortach WLTK w Warszawie, wywołał ogromne zainteresowanie w Anglii.

Zwycięstwo polaków nad Holandją znakomicie podniosło nasz prestiż w tenisie. Anglicy nie są absolutnie pewni swojego zwycięstwa, tembardziej, że czołowy gracz angielski, Perry, znajduje się obecnie w słabej formie, czego dowodem jest — porażka, jakiej doznał on w tych dniach na mistrzostwach Paryża, przegrywając do czeskiego tenisisty Menzla.

Nasi tenisisci, a szczególnie Tłoczyński, znajdują się w formie wręcz znakomitej. W grach pojedynczych walczyć

będą: Maks Stolarow i Tłoczyński. W grze podwójnej: Hebda — Warmiński. Anglie w sigłach reprezentują: Perry i Lee. W dublu — Perry — Hughes. Jako rezerwa przybywa do Polski — David.

Angielska drużyna tenisowa przybywa dziś, we wtorek wieczorem.

Od poniedziałku polscy reprezentanci zostali zgromadzeni w Warszawie, gdzie przeprowadzają wspólny trening.

OGÓLNOPOLSKIE REGATY WIOŚLARSKIE W POZNANIU

W niedzielę odbyły się w Poznaniu pierwsze w kraju ogólnopolskie regaty wioślarskie, w ramach których rozegrano w trzech biegach eliminacje przedolimpijskie oraz w dwóch biegach — eliminacje na mecz Polska — Czechosłowacja, który zresztą nie dojdzie do skutku, na skutek tragicznej śmierci Lobbkowitza, głównego organizatora tego meczu.

Regaty rozegrane były na jeziorze Witebelskim, na dystansie 2 km. Wyniki biegów eliminacyjnych były następujące:

Dwójki bez sternika: 1) KW 04 Poznań w czasie 8:23,6 sek.

Czwórki bez sternika: 1) KW 04 Poznań 7:43,6 sek., wolkowerem.

Czwórki ze sternikiem: (mistrzostwo Poznania): 1) osada Warsz. T-wa Wioślarskiego w czasie 7:08,6 sek.

Osemki: Zwyciężyła osada Klubu Wioślarskiego 04 Poznań w czasie 6:37,4 sek.

TRÓJMECZ LEKKOATLETYCZNY ŚLĄSK-KRAKÓW-ŁÓDŹ

W Katowicach rozegrany został w niedzielę ciekawy trójmecz lekkoatletyczny między reprezentacjami Śląska, Krakowa i Łodzi. Zawody, ze względu na udział czołowych lekkoatletów i lekkoatletek z mistrzynią świata Weissówną na czele, wywołały wielkie zainteresowanie. Wyniki osiągnięto doskonałe. M. in. pobito trzy rekordy krakowskie i trzy śląskie.

Mecz wygrał Śląsk 303 pkt. przed Krakowem 272 pkt. i Łodzią 211 pkt. Śląsk naogół górował w biegach. Kraków osiągnął najlepsze wyniki w konkurencjach męskich, Łódź zaś górowała w konkurencjach kobiecych.

Weissówna, która startowała aż w 5-ciu konkurencjach, była przemożona i w dysku osiągnęła tylko 38,29 mtr.

Z działalności kobiecych klubów robotniczych



OBÓZ KOBIECY NAD MORZEM.



ĆWICZENIA GIMNASTYCZNE GRUP KOBIECYCH.

Obozy letnie Z. R. S. S.

Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych organizuje w roku bieżącym śladem lat ubiegłych szereg obozów letnich męskich i kobiecych. Obozy odbędą się:

MĘSKIE

I. Obóz śląski dla RSKO. Zagłębie, Cieszyn, Katowice i Kraków od 1 do 14 sierpnia r. b.

II. Obóz w Sulejowie dla RSKO. Warszawa i Łódź od 15 do 30 lipca roku bież.

III. Obóz w Wieluniu dla starszych organizatorów sport. rob. od 15 do 31 sierpnia r. b.

IV. Obóz wędrowny na Podkarpaciu dla RSKO Lwów i Kraków od 1 do 14 sierpnia r. b.

KOBIECE

W Sulejowie dla przodowniczek gier sportowych od 1.7 — 15.7.

W Ustroniu na Śląsku od 15.7 — 1.8 (zastrzeżono ewent. zmiana ter-

minu).

Obóz wędrowny w Tatrach i Piecinach od 1.7 do 15.7.

Na wszystkie obozy przysługują zniżki kolejowe w wysokości 80 procent za przejazdy w obydwie strony. Przejazdy opłacają uczestniczki.

ZRSS apeluje do wszystkich placówek, aby podjęły energiczną akcję celem należytego obesłania obozów; zwraca się również do kierowników i organizatorów sportu robotniczego, aby jak najliczniej przybyli na specjalny dla nich obóz w Wieluniu, pięknej okolicy położonej nad Notecią, gdzie będą mogli pogłębić swe wiadomości organizacyjne i sportowe oraz zapoznać się z najaktualniejszymi zagadnieniami, dotyczącymi sportu robotniczego i jego organizacji.

Obozy dają nam możliwość wyszkolenia materiału ludzkiego, spędzenie pożyteczne dla siebie i sprawy 2-3 tygodni, nauczania się ważnych rzeczy w sporcie pod kierunkiem pierwszorzędnych sił instruktorskich.

ZAWODY KOLARSKI NA DYNASACH

W niedzielę na torze Dynasowskim odbyły się wielkie zawody kolarskie, w programie swym zawierające cały szereg konkurencji.

Walki były ciekawe i zajmujące. Zawodnicy, mimo początku sezonu, wykazali naogół niezłą formę.

PIERWSZY KROK PŁYWACKIE W WARSZAWIE

W niedzielę na pływalni AZS w parku Paderewskiego odbył się doroczny I Krok Pływacki dla pań i panów.

Wyniki techniczne: 100 m. stylem dowolnym dla stowarzyszonych: 1) Dobrzyński (YMCA) 1:22 sek., 100 m. st. dowolnym pań: 1) Sznadlerówna (AZS) 2:45 sek., 300 m. st. dowolnym panów: 1) Tuz (AZS) 6:23 sek., 100 m. st. dowolnym dla niestowarzyszonych: 1) Łankowski 1:49 s., 100 m. klasycznym panów: 1) Rasiński (AZS) 1:46 sek.

W ogólnej punktacji zwyciężył AZS przed YMCA.

Święto sportu robotniczego na Śląsku



Na Śląsku odbyło się niedawno Święto Sportu Robotniczego. Z tej okazji nasi sportowcy urządzili w Katowicach piękną uliczną manifestację sportu robotniczego. Na zdjęciu widzimy frag-

ment pochodu. Między innymi sportowcy domagają się ochrony pracy młodzieży robotniczej, poparcia finansowego władz dla sportu robotniczego i t. d.

Sensacje zagraniczne

FIŃSKI ZWIĄZEK DYSKWALIFIKUJE NURMIEGO

W sławnej na cały świat aferze Nurmiego nastąpił wczoraj nowy zwrot, bo oto zarząd fińskiego związku lekkoatletycznego na specjalnym posiedzeniu postanowił wykluczyć Nurmiego z udziału w jakichkolwiek imprezach sportowych w najbliższym czasie. Podobno ostatnio wynikły jakieś nieporozumienia między fińskim Zw. lekkoatletycznym a Nurmim, skądkiem czego zarząd Fińskiego Zw. Lekkoatl., który dotychczas bronił amatorstwa swego zawodnika, zmienił swą politykę.

JUGOSŁAWIA ZWYCIĘŻA FRANCJĘ 2:1.

Rozegrany w Białogrodzie mecz między państwowy pomiędzy Francją a Jugosławią zakończył się zwycięstwem Jugosławii w stosunku 2:1.

W świetle tego zwycięstwa nasz sukces w Zagrzebiu nabiera specjalnego znaczenia.

NIEPOROZUMIENIA W PIŁKARSTWIE WĘGERSKIM.

Znany budapeszteński klub piłkarski, Ujpest, wystąpił w tych dniach z Węgierskiego Związku Piłkarskiego, z powodu wewnętrznych nieporozumień.

ŚWIETNE WYNIKI LEKKOATLETÓW NIEMIECKICH.

Na wielkich zawodach lekkoatletycznych w Hamburgu uzyskano szereg wspaniałych wyników. M. in. Jonath przebiegł 100 m. w świetnym czasie 10,4. Na 200 m. Borchmaier uzyskał wynik 21,7. Na 800 m. zwyciężył Wiessmann w czasie 1:57,4. Startujący w tym

biegu Peltzer zajął dopiero 4-te miejsce. W sztafecie 4x100 m. drużyna reprezentacyjna uzyskała wynik 41,4.

ZAGRANICZNY KURJER BOKSERSKI.

Bruksela. Tytuł mistrza świata w wadze ciężkiej zdobył belgijski bokser Pierre Charles, bijąc na punkty swego najgroźniejszego rywala, Niemca Müllerera.

Moment z meczu Praga — Berlin



Nasze zdjęcie przedstawia emocjonujący moment z meczu Praga - Berlin, zakończony zwycięstwem berlińczyków 5:3.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5,40, bez odnośnienia zł. 4,70, na prowincji miesięcznie zł. 5,40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajnie gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaopiniowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.